



Depesze z okazji 9 rocznicy wyzwolenia Bulgarii

Do
Towarzysza Georgija Damianowa
Przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego
Ludowej Republiki Bulgarii

Sofia

W dniu 9-jej rocznicy wyzwolenia Bulgarii przez bohaterką Armię Radziecką przesyłam Wam, Towarzyszu Przewodniczącemu, oraz Prezydium Zgromadzenia Ludowego Ludowej Republiki Bulgarii gorące braterskie pozdrowienia i gratulacje w imieniu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i swoim własnym.

Naród polski z całego serca życzy bratniemu narodowi bułgarskiemu wciąż nowych sukcesów w budownictwie socjalizmu i podniesieniu dobrobytu mas pracujących, w podniesieniu sił Ludowej Republiki Bulgarii. Stale pogłębiającą się przyjaźń i współpraca polsko-bułgarska służy i służyć będzie dobru i rozkwitowi obu naszych krajów oraz sprawie pokoju i postępu na całym świecie.

(—) ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Do
Towarzysza Wylko Czerwenkowa
Przewodniczącego Rady Ministrów
Ludowej Republiki Bulgarii

Sofia

W imieniu narodu polskiego i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przesyłam Wam, Towarzyszu Premierze, najgorętsze pozdrowienia dla bratniego narodu bułgarskiego i Rządu Ludowej Republiki Bulgarii oraz dla Was obojgu z okazji 9-jej rocznicy wyzwolenia Bulgarii przez niezwykłą Armię Radziecką.

W ciągu minionych 9-ciu lat naród bułgarski osiągnął pod kierownictwem swego Rządu wybitne sukcesy we wszystkich dziedzinach budownictwa socjalistycznego. Naród polski gorąco życzy bratniemu narodowi bułgarskiemu dalszych pomyslnych wyników w realizacji swych planów gospodarczych i kulturalnych oraz w walce o utrzymanie pokoju i współpracy międzynarodowej.

(—) BOLESŁAW BIERUT
Przewodniczący Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Do
Towarzysza dr Minczo Nelczewa
Ministra Spraw Zagranicznych
Ludowej Republiki Bulgarii

Sofia

Z okazji Święta Narodowego 9-jej rocznicy wyzwolenia Bulgarii przez bohaterką Armię Radziecką proszę przyjąć, Towarzyszu Ministrze, moje serdeczne gratulacje i pozdrowienia.

Stale rozwijająca się braterska współpraca polsko-bułgarska stanowi wkład do walki o utrzymanie pokoju, jaką pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego prowadzi cały światowy obóz pokoju i demokracji.

(—) STANISŁAW SKRZESZEWSKI
Minister Spraw Zagranicznych
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Odstawili manifestacyjnie 37 ton lnu do punktu skupu

(f) 137 mało i średniorolnych plantatorów z gmin Mokosze i Skomlina na 50 wozach zwiózło manifestacyjnie do punktu skupu w Wieluniu 37 ton cennego surowca — lnu. Inicjatorami manifestacyjnej odstawy lnu byli producenci plantatorzy z Walenczyzny, głównie zaś sołtys Michał Strózik, Szczepan Szymczak i Józef Drgala — aktywiści ZSCH.

Chłopi oprócz otrzymania gotówki za odstawiony surowiec uzyskali prawo nabycia po cenach hurtowych artykułów tekstylnych w ilości odpowiadającej 55 proc. wartości dostarczonego lnu.

„My, plantatorzy lnu z Mok-

osze i Skomlina nie należymy do wyjątków w naszym powiecie — stwierdza sołtys Strózik — Kontraktacja tego surowca zjednała sobie uznanie wielu innych chłopów. Chętnie kontraktujemy lnu, bo przekonaliśmy się, że uprawa jego przynosi duże korzyści zarówno plantatorowi, jak i całemu narodowi”.

Ogółem w br. ok. 1900 chłopów z pow. wielunińskiego kontraktowało masowo lnu. Do chwili obecnej dostarczyli oni już do punktu skupu w Wieluniu 88 ton tego cennego surowca. (PAP)

Przybycie do Kaesongu przedstawicieli Polski i Czechosłowacji w Komisji Repatriacyjnej

(f) PEKIN (PAP). Z Kaesongu donoszą, że przybył tam przedstawiciel Polski w Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych w Korei, minister pełnomocny Stanisław Gajewski oraz przedstawiciel Czechosłowacji w tej Komisji, ambasador plk. Ladisław Simowicz.

Na dworcze przybyłych powitali: gen. Li Son-czo, członek Wojskowej Komisji Rozjemczej, przewodniczący strony koreańskiej — chińskiej w tej komisji, gen. Tin Kuo-ju i gen. Pak Il-on, członkowie Wojskowej Komisji Rozjemczej oraz wyżsi oficerowie koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich.

Przybyłych powitali również członkowie polskiej i czechosłowackiej ekipy w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei.

Delegacja chłopów z NRD przybyła do Warszawy

(f) 8 bm. przybyła do Warszawy kiludziesięcioosobowa delegacja chłopów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która brała udział w Krajowym Zjeździe Produkcji Chłopów i w Dożynkach Centralnych w Szczecinie. Na Dworcu Głównym delegację witali przedstawiciele Zarządu Głównego i Zarządu Wojewódzkiego ZSCH oraz Prezydium Stołecznej Rady Narodowej.

W ciągu dnia goście z NRD wiedzali Warszawę. (PAP)

Realizujemy program Frontu Narodowego

Wrocław w przededniu wielkiej rozbudowy

(f) Wrocław, wskrzeszone do życia z pogorzeliś i ruin centrum przemysłowe i główny ośrodek kulturalny Dolnego Śląska staje się, dzięki realizacji programu Frontu Narodowego nowym, wielkim „zagłębem budowlanym”.

Hitlerowcy zmienili ten starożytny piastowski gród w cmentarzysko ludzi i domów. Dziś Wrocław — jedno z najbardziej zniszczonych miast Europy, jest żywym, rozwijającym się organizmem, a w niedługim czasie będzie jednym z najładniejszych naszych miast, w którym piękno odrestaurowanych pomników polskiej historii harmonizować będzie z nowoczesnością, o nowej treści zabudową — tworząc obraz miasta socjalistycznego.

Dotychczasowy okres odbudowy miasta obejmował przede wszystkim rekonstrukcję i rozbudowę zakładów przemysłowych, odbudowę stosunkowo najmniej zniszczonych, peryferyjnych dzielnic Wrocławia oraz prace mające na celu zapewnienie prawidłowego, normalnego funkcjonowania miasta.

W ciągu 8 lat władzy ludowej, z odbudowanej z ogromnym nakładem kosztów i unowocześnionej Fabryki Wagonów stworzono jeden z największych tego rodzaju zakładów w Europie, który dziś wykonuje wiele nowych rodzajów produkcji, niezmiernych w tej fabryce przed wojną, jak np. elektryczne, zestawy podmiejskich pociągów elektrycznych, tendry z mechanicznymi urządzeniami do ładowania węgla itp.

Poważnie rozbudowaną kompletnie zdemontowaną w czasie wojny Fabrykę Maszyn Elektrycznych, Dźwignię z ruin Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych. Systematycznie zwiększa swą produkcję zbudowaną od podstaw i wyposażoną w najnowocześniejsze urządzenia Wrocławską Fabrykę Makaronu. Pełną parą pracują odbudowane liczne zakłady przemysłu odzieżowego, spożywczego, graficznego i inne.

Budownictwo mieszkaniowe w tym okresie, polegające przede wszystkim na odbudowie i

remontowaniu zniszczonych budynków, skoncentrowano m. in. na osiedlach: im. Orzeszkowej, Przewodników Pracy, Henrykowskim, położonych poza centrum miasta. Sam tylko ZOR wybudował tu w latach 1949 — 1952 ok. 15 tys. izb.

Pomimo ogromnych zniszczeń Wrocław w szybkim czasie stał się poważnym ośrodkiem kulturalnym, przemysłowym na sąsiednie rejony. Podczas gdy przed wojną istniały tu zaledwie dwie uczelnie — Politechnika i Uniwersytet, w polskim Wrocławiu czynnych jest 10 wyższych zakładów naukowych, z 5-krotnie wyższą niż przed wojną liczbą studentów.

Dziś Wrocław znajduje się w przededniu wielkiej, zakrojonej na szeroką skalę ofensywnego budownictwa. Skierowana ona będzie na najbardziej zniszczone śródmiejskie rejony miasta. W pracowniach urbanistów i architektów jest już w stadium końcowych przygotowań generalny plan przewidzianej w Programie Frontu Narodowego odbudowy i przebudowy centrum miasta.

W myśl — częściowo już realizowanych — założeń planu odbudowy i przebudowy miasta do końca bieżącego 10-letnia, tj. w pierwszym etapie prac, ma być odbudowana m. in. najstarsza część miasta. Już obecnie restauruje się w tej dzielnicy najcenniejsze budowle staropolskiej architektury, wśród nich gotycki ratusz. W czasie prac konserwatorskich spod grubej warstwy tynku wydobyto dziś na światło dzienne, umieszczone przed laty w zapomnianych sklepach tej starożytnej budowli — piastowskie orły. Odbudowywany jest również i rozbudowywany według pierwotnych projektów gmach Uniwersytetu Wrocławskiego, którego barokowa sylwetka zdobi miasto od strony jednego z nabrzeży Odry.

Realizacja przewidzianych w planie prac pozwoli na całkowite ukształtowanie i wykończenie centralnych dzielnic miasta i zapewni odpowiednią ilość mieszkań dla dalszego poważnego wzrostu ludności, który przewiduje się w związku z rozbudową miejscowego przemysłu (PAP)

W Stalinogrodzie powstaną dwie nowe dzielnice wielkomiejskie

W dwu nowopowstających wielkomiejskich dzielnicach Stalinogrodu — osiedlu im. Marchlewskiego i w Ligocie każdy miesiąc przynosi setki nowych mieszkań.

W osiedlu im. Marchlewskiego (na Koszycach) do końca br. dalszych 1500 rodzin górniczych i hutniczych zamieszka w nowych mieszkaniach, a o prócz tego w stałym surowym zostanie tam wybudowanych w roku bież. 1.284 izby mieszkalne. Budowa tego osiedla jest fragmentem realizacji, zakrojonego na szeroką skalę, programu rozbudowy Stalinogrodu.

Przyszła wielkomiejska dzielnica im. Marchlewskiego, która zajmie 71 ha terenu, obliczona jest na 20 tys. mieszkańców.

Równoległe z szybką budową bloków mieszkalnych idzie budowa urządzeń socjalno-bytowych. Dotychczas oddano do użytku nowoczesnie wyposażoną szkołę podstawową, obok której powstaje plac sportowy. Ukończono już także budowę przedszkola, żłobka dziecięcego, wielkiego ośrodka zdrowia i punktu aptecznego, 6 sklepów, 4 warsztatów rzemieślniczych oraz kotłowni centralnego ogrzewania, tzw. z dala czyn-

Szybko rośnie nowa dzielnica mieszkaniowa Grzegorzki w Krakowie

Jedną z najpiękniejszych i najnowocześniejszych nowych dzielnic, które powstają w Krakowie, jest dzielnica mieszkaniowa „Grzegorzki”. Dzięki szybkiemu tempu budowy coraz to nowe mieszkania oddawane są do użytku. Równocześnie przekazywane są nowe obiekty socjalne. Z końcem ub. miesiąca w dzielnicy „Grzegorzki” oddano do użytku 2 nowe bloki o łącznej kubaturze 8.300 m

szcze. Łącznie w bież. roku w tej dzielnicy przekazano robotnikom 428 nowych izb. Wraz z budową mieszkań szybko postępują prace przy wzniesieniu placówek służby zdrowia i innych obiektów socjalnych oraz sklepów. W sierpniu br. na terenie nowego osiedla oddano do użytku nowoczesny obiekt dla przychodni przeciwgruźliczej oraz żłobek na ponad 200 dzieci. (PAP)

Mistrzowie ZPB im. Marchlewskiego rozszerzają inicjatywę majstra Morawskiego

(f) Śladem mistrzów przedalini średnioprzedniej ZPB im. Marchlewskiego, którzy odpowiedzieli na apel Mariana Morawskiego, poszli mistrzowie przedalini cienkoprodnej, od padkowej, a ostatnio mistrzowie tkalni tych zakładów.

„Uważam — powiedział w czasie narady wytwórczej mistrz tkacki Stefan Florczak — że naszym zadaniem powin-

no być stworzenie tkaczom takich warunków pracy, żeby nie tylko osiągnęli pełne wykonanie norin i planowanej jakości, ale żeby cel ten osiągnęli przy jak najemniejszej nakładce sił. Droga do tego prowadzi przez właściwe zorganizowanie zaopatrzenia materialowego, a przede wszystkim przez stałe utrzymywanie maszyn i urządzeń w sprawie najwyż-

szej sprawności technicznej. Odpowiadając na wezwanie towarzysza Morawskiego musimy także nie zapominać o wezwaniu towarzysza Stopczyka z ZPB im. Okrzei, który zobowiązał się przedłużyć okres pracy maszyn między remontami średnimi z 6 do 12 miesięcy”.

Mistrzowie: M. Marcinkowski, St. Janiak, a za nimi wszyscy pozostali postanowili podjąć podobne zobowiązania. (PAP)

Szerokim frontem

W walce o realizację polityki partii decydująca codzienna praca, decydująca aktywność jej szeregow i ich więz z masami. Naczelnym zadaniem organizacji i instancji partyjnych jest nieustannie dbać o wzrost aktywności i inicjatywy szeregow członkowskich w codziennej pracy partyjnej. Nie wszędzie jednak tak jest.

Wiele jest jeszcze organizacji, w których praca partyjna odbywa się wąskim frontem, w których egzekutywy i aktywni nie dbają dostatecznie o rozwijanie aktywności wszystkich członków partii. A przecież od tego zależy tempo pracy partyjnej, zależy siła politycznego oddziaływania organizacji partyjnej na masy.

Im bardziej egzekutywa i aktywni dbają o pobudzenie inicjatywy szeregowych członków partii, im częściej zasięgają będą ich opinie, im lepsze warunki stworzą dla rozwoju samokrytyki i krytyki oddolnej — tym lepsze rezultaty osiągnie organizacja podstawowa w dziedzinie podnoszenia aktywności swych członków. Przestrzegając w życiu organizacji zasad demokracji wewnątrzpartyjnej wymaga, by każdy członek partii miał pełną świadomość swych praw, w szczególności prawa omawiania zagadnień pracy swej organizacji partyjnej na zebraniach i prawa pełnego współudziału w decyzjach zapadających na zebraniu, to jest na forum, będącym najwyższą władzą w organizacji podstawowej. Pilnym zadaniem kierownictwa podstawowych organizacji oraz instancji partyjnych jest rozbudzenie u członków partii poczucia współodpowiedzialności za rozwój i pracę własnej organizacji — jednej z ceł wielkiego gmachu partii.

Trzeba, aby kierownictwa organizacji podstawowych — i w tym duchu instancje partyjne winny być wychowywać — śmiało i z ufnością wspierać o szerokie szeregi partyjne. Wielką wagę ma w tej dziedzinie przydziałanie konkretnych zadań partyjnych wszystkim członkom organizacji.

Bogactwo zadań stojących przed każdą organizacją partyjną jest tak wielkie, że dla każ-

dego członka partii znaleźć można wśród nich takie, które odpowiada jego wyrobieniu i możliwościom.

Skuteczna realizacja linii partii wymaga, by każda organizacja podstawowa rozwijała szeroko pracę agitacyjną, propagandową i szkolenie ideologiczne. Skuteczna realizacja linii partii wymaga, by aktywni i wzbożeni pracą organizacji masowych przede wszystkim związków zawodowych, tak ważną dla umocnienia więzi partii z masami.

Skuteczna realizacja linii partii wymaga, by na każdym kroku bić się o rozwój produkcji i obniżenie jej kosztów, a więc, by wzbożać i rozwijać współzawodnictwo pracy i upowszechniać nowe, doskonalsze metody pracy, by przekonywać chłopów do lepszych, naukowych metod uprawy i hodowli i ułatwiać ich szerokie zastosowanie, popularyzować spółdzielczość produkcyjną, zawsze i wszędzie umacniać sojusze robotniczo-chłopskie.

„Ileż to rozlicznych, ważnych zadań dla członków organizacji partyjnych, zadań, z których każde ma swą polityczną wagę, których wykonywanie — to wkład do walki o wprowadzenie w życie linii partii: budownictwa socjalizmu.”

Istnieją jednak jeszcze organizacje, w których znaczny procent członków nie posiada żadnej konkretnej pracy partyjnej. Sekretarze takich organizacji lubią zazwyczaj biadolić, że temu to a temu towarzyszy, „chociaż dobru”, nie można dać żadnej roboty, bo rzekomo do żadnej się nie nadaje. W rezultacie w organizacjach takich pracuje wąski tyłko aktywny, nadmiernie obciążony i częstokroć wskutek tego „zawalający” robotę. W organizacjach takich obserwujemy zahamowanie rozwoju większości członków, tendencje ze strony kierownictwa i aktywni do lekceważenia demokracji wewnątrzpartyjnej, stąd często objawy komenderowania niekiedy nawet i kłikowości, osłabienie oddziaływania na bezpartyjnych. Z drugiej strony istnieją i takie organizacje, gdzie pozornie pra-

wie wszyscy członkowie mają konkretną pracę partyjną — ale efektów tego nie widać. Oba błędy występują wówczas, gdy zagadnienie przydziału zadań partyjnych jest traktowane formalnie, gdy brak kontroli i pomocy w wykonywaniu zadań, gdy praca partyjna nie jest nasycona treścią polityczną.

Przydziałanie zadań partyjnych istotnie a nie tylko formalnie — to znaczy przede wszystkim nie „gubić” przydziałów „dla przydziałów”, ale mieć zawsze na oku: z jednej strony — faktyczną potrzebę danej organizacji, z drugiej — wyrobienie i możliwości danego towarzysza. Do tego trzeba, by egzekutywy podstawowych i oddziałowych organizacji, rozdziałając zadania partyjne, korzystały szeroko z rady i wniosków wszystkich członków, by w grupach partyjnych problem rozstawienia towarzyszy w robocie partyjnej był stałym przedmiotem rozważań oraz — gdy chodzi o pracę nie wykraczającą poza teren działania grupy — również decyzji.

Wiąże się z tym sprawa „nie gubienia” aktywnych członków przez organizacje. Praktyka wykazała, że w trakcie wielkich akcji politycznych następuje uaktywnienie szerokiego szeregu członkowskich, że jednak osiągnięcie to nie jest następnie dostatecznie utrwalane. Zdarza się też nieraz, że po wyborze nowej egzekutywy — kierownictwo organizacji nie umie nawiązać do dotychczasowych osiągnięć, „zaczyna od nowa” i często, słusznie usiłując przewyżyć błędy poprzedniego kierownictwa, gubi i jego zdobyte — „gubi” również wielu aktywnych dotąd członków. Aby tego uniknąć, konieczna jest ciągłość w pracy partyjnej, konieczna jest stała kontrola wykonania nie tylko ostatnich, ale i poprzednich uchwał organizacji.

Ważkim zadaniem organizacji jest więc również w sposób ciągły oceniać pracę towarzyszy, kontrolować wykonanie zleconych im zadań. Należy możliwie często omawiać pracę partyjną poszczególnych towarzyszy na zebraniach oddziałowych i podstawowych organizacji, a w szczególności na zebraniach grup partyjnych. Zarazem każdy towarzysz, któremu powierzono

Kwalifikowane ziarno



Coraz więcej chłopów rozumie, że siew ziarnem kwalifikowanym podnosi plony. Coraz liczniej spieszą do gospodarstw reprodukcyjnych, by tam zaopatrzyć się w takie ziarno. Na zdjęciu: Józef Trojanczyk z gromady Gaj (pow. sochaczewski, woj. warszawskie) z zadowoleniem przygląda się ziarnu, które otrzymał przez wymianę w spółdzielni produkcyjnej w Teresinie. Foto A. Nowosielski

Przodujące załogi górnicze przekraczają zadania dzienne

(f) Górnicy kopalni Wesoła II, utrzymując w ruchu wszystkie postadane mechanizmy od początku września br., wykonywali średnio 128,2 proc. planu, a ponadto przygotowują zapasowy front roboczy. W czolowej załogi kopalni, które przez stałe usprawnianie organizacji pracy co miesiąc zwiększają wydobyte, koczują nie przerywane również górniczy kopalni „Piast”, „Gottwald”, „Boże Dary” przekraczający dzienne zadania produkcyjne we wrześniu o 7—12 proc.

Wśród załóg kopalni, które w ostatnich miesiącach pracują rytmicznie produkcyjnie, wyróżniają się załogi kopalni „Kop. „Makoszy”, Oddział III tej kopalni, w którym brygada Gorzelskiego osiąga średnio od 158 do 160 proc. normy, znacznie przekracza planowany wskaźnik cykliczności. W dniu 6 bm. oddała w tej kopalni do ruchu nową ścianę wydobywczą.

Znaczną poprawę w stosunku do ubiegłych tygodni uzyskali górniczy „Concordii” i „Kurowa”, którzy w pierwszych dniach bm. wysoko przekraczają planowane zadania wydobywcze. Natomiast załogi kopalni „Miechowiec”, „Matylda”, „Dymitrow”, „Rokitnica” i kilku innych nie wykorzystują swych możliwości produkcyjnych i dopuszczają wciąż jeszcze do powstania niedoborów w wykonywaniu planu. (PAP)

Opolszczyzna przystąpiła do jesiennego siewu zbóż

(Kor. wł.). Pierwsze na Opolszczyźnie siewy zbóż ozimych rozpoczęły załogi gospodarstw w Biskupicach, Rożnowie i Wierzbicy, należących do zespołu PGR w Kołtowiec w powiecie kłobuckim. W ciągu 2 dni pracy w gospodarstwach tych zasiano około 40 ha żyta.

O rozpoczęciu jesennych siew-

ów zbóż ozimych donoszą nam również spółdzielnie produkcyjne powiatu prudnickiego. Tak np. członkowie spółdzielni produkcyjnej w Raclawicach po dokonaniu wymiany zboża siewnego w spółdzielni produkcyjnej w Lubrzy i przygotowaniu orki przedśiewnej zasiali już ponad 12 ha żyta. W spółdzielni produkcyjnej Twardowa i Dzierżysławie w pierwszym dniu prac siewnych zasiano po 15 ha zbóż ozimych.

Do siewu zbóż ozimych przystąpiło już wielu chłopów gospodarujących indywidualnie. Jako pierwszy do siewów żyta przystąpił chłop w gminie Gościnnie i Klodnica w pow. kozielskim. Rozpoczęło także siewy żyta w niektórych gromadach gmin Turawa, Pioszków i Gosławice w pow. opolskim.

W gromadach i spółdzielniach, gdzie nie rozpoczęto jeszcze siewów ozimych, trwają obecnie w całej pełni przygotowania do tej akcji. Tak chłopowie indywidualni, jak spółdzielcy zaopatrują się w nawozy sztuczne i kwalifikowane ziarno siewne, przygotowując równocześnie maszyny i sprzęt rolniczy, potrzebny do siewu jesiennego. Z. J.

Sukces brygady „SP” im. Waryńskiego

(f) Brygada „SP” im. Ludwika Waryńskiego, pracująca w województwie krakowskim, jako pierwsza w Polsce wykonała plan bieżącego turnusu na 59 dni przed terminem.

Najlepsze rezultaty w pracy osiągnęli junacy: S. Wiecek, który wykonywał przeciętnie 310 % normy, oraz R. Wiśniewski i H. Pieterwa, którzy wykonywali ponad 200% normy. (PAP)

DZIŚ W NUMERZE:
C. KULIK: Kościuszko z Nowa
A. WITKOWSKI: Wiecek trocki
o Janku i asortymencie wędlin
L. GOLISKI: Miodzień w
Domach Akademickich
I. MERZ: Głos ma satyra
(Film)

Amerykane znów naruszają układ rozejmowy w Korei

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi korespondent agencji Nowych Chin z Kaosongu, na posiedzeniu Wojskowej Komisji Rozejmowej 7 bm. strona koreańsko-chińska zwróciła uwagę drugiej stronie na trzy nowe fakty pogwałcenia układu rozejmowego przez wojska ładowe i lotnictwo dowództwa NZ.

31 sierpnia dwaj przedstawiciele wojskowego personelu dowództwa NZ przekroczyli w pobliżu Stogi wojskową linię demarkacyjną. Zostali oni zatrzymani przez stronę koreańsko-chińską i po przeprowadzeniu śledztwa przekazani drugiej stronie.

4 września około godziny 13 minut 25, dwa samoloty wojskowe dowództwa NZ wtargnęły do obszaru powietrznego nad wzgórzami Santuczon na północ od Inje i Sankymren, znajdującymi się na terytorium kontrolowanym przez stronę koreańsko-chińską.

4 września około godziny 13 minut 50, cztery wojskowe samoloty odrzutowe dowództwa NZ wtargnęły do obszaru powietrznego nad Sopansanem i Lutubonem.

Komisja Czerwonego Krzyża oskarża Amerykanów o nieludzkie traktowanie jeńców

(f) PEKIN (PAP). Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaosongu, że centralna mieszanina grupa Czerwonego Krzyża zakończyła swe prace na punktach wymiany jeńców wojennych obustronnie.

Na posiedzeniu, które odbyło się w związku z zakończeniem prac, przewodniczący grupy Czerwonego Krzyża strony koreańsko-chińskiej Han Kik czon podsumował wyniki pracy centralnej grupy mieszanej w dziedzinie pomocy przy wymianie jeńców wojennych. Oświadczył on m. in., że w ciągu 33 dni pracy komisji wysunęto przeciwko stronie amerykańskiej następujące oskarżenia: zastosowanie w 32 wypadkach przez strażników amerykańskich i lisymanowskich w obozach jeńceńskich gazów łzawiących przeciwko jeńcom; 27 wypadków zamordowania i stosowania innych okrutnych aktów wobec jeńców; 12 wypadków nieuzasadnionej napaści bandytów lisymanowskich na jeńców ludowych podczas ich przewożenia na punkt repatriacyjny; 26 wypadków niedostatecznego odżywiania lub całkowitego wstrzymania wydawania żywności; 9 wypadków odmowy udzielenia pomocy lekarskiej ranionym jeńcom; 27 wypadków przymusowego zatrzymania jeńców; 9 wypadków stawiania przeszkód

Amerykane przetrzymują jeńców ludowych pragnących powrotu do ojczyzny

(f) PEKIN (PAP). Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaosongu:

Na posiedzeniu Komisji do Spraw Repatriacji Jeńców Wojennych 7 bm. strona koreańsko-chińska zażądała repatriacji 245 jeńców chińskich i koreańskich, którzy domagają się aby ich repatriowano. Strona amerykańska zatrzymuje jednak nadal tych jeńców, mimo że niejednokrotnie oświadczała oficjalnie, iż wszyscy jeńcy, którzy domagają się powrotu do ojczyzny zostaną repatriowani. Wykaz nazwisk 245 jeńców został przekazany Amerykanom przez przedstawiciela strony koreańsko-chińskiej pułkownika Li Bin-ira, który zapisał Amerykanom, dlaczego zatrzymują jeńców koreańskich i chińskich.

Przedstawiciel amerykański pułkownik Fredericksdorf, chcąc się uchylić od udzielenia odpowiedzi, zaproponował odroczenie posiedzenia komisji.

Sytuacja w Iranie

(f) NOWY JORK (PAP). Omawiając sprawę udzielenia rządowi generała Zahedi „specjalnej pomocy finansowej” w wysokości 45 milionów dolarów, agencja United Press powołując się na kółka dobrze poinformowane, stwierdza, że udzielenie „pomocy” będzie związane z wieloma warunkami.

Korespondent tej agencji donosi z Teheranu, że w dniu 8 września aresztowano tam przeszło 60 osób. Około 50 osób aresztowano w mieście Babol. W Hamadanie ogłoszono stan wyjątkowy.

(f) PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Teheranu, że rząd generała Zahedi postanowił przekazać sprawę b. premiera Iranu dr. Mossadika sądownictwu wojskowemu.

Włoska Powszechna Konfederacja Pracy domaga się położenia kresu redukcjom robotników przemysłowych

(f) RZYM (PAP). Sekretariat Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy skierował pismo do premiera Pelli, ministra przemysłu i handlu Malvestiti i ministra pracy Rubinacci w sprawie odmowy rządu położenia kresu redukcjom robotników przemysłowych.

Pismo przyciąga dane świadczące o skurczeniu się produkcji przemysłowej we Włoszech. Tak np. produkcja stali zmniejsza się o 11 proc., walcowniki — o 22 proc., maszyny elektryczne — o 4 proc., obrabiarki — o 14 proc., maszyny dla przemysłu włókienniczego — o 30 proc., przędzły — o 10 proc., tkaniny bawełnianych — o 8 proc.

Pismo podkreśla, że Włoska Powszechna Konfederacja Pracy domaga się położenia kresu redukcjom robotników i zatrudnienia wszystkich ludzi pracy.

Największy w ZSRR dom towarowy zostanie wkrótce otwarty w Moskwie

(f) MOSKWA (PAP). W najbliższych miesiącach sieć handlowa Moskwy wzbogaci się o nową sztolę placówkę zaopatrzenia ludności w artykuły przemysłowe i spożywcze. Będzie nią największy nie tylko w Moskwie, lecz i w całym Związku Radzieckim dom towarowy, którego otwarcie ma nastąpić w listopadzie w wielkim gmachu na Placu Czerwonym.

O rozmiarach tego domu twarowego świadczą następujące liczby: powierzchnia użytkowa wyniesie 47.000 m kwadr., tj. 2,5 raza więcej niż powierzchnia Centralnego Moskiewskiego Domu Towarowego. Długość lad — 2,5 km. Tysiąc sprzedawców obsługiwać będzie kupujących, a ogółem liczba personelu wyniesie przeszło 4.300 osób.

Nowy dom towarowy będzie mógł pomieścić jednocześnie 20 do 25 tysięcy kupujących.

Na marginesie

„N. Y. Daily Mirror” i słowiańska agresja

Jeżeliby rozpatrywać dzieje, to okazałoby się, że stanowią one jedno pasmo agresji na Niemcy ze strony Polaków i w ogóle Słowian, a poza tym — Mongołów. Już przed wielkimi Raubritterzy nie mogli zmusić oka z leką przed napadem; Krzyżacy zmuszeni byli palić oboje (metoda „ziemi spalonej” przed bezpieczną jak wiadomo przed atakiem): kolejni Kapturzy zmuszeni byli okupować Poznań i Śląsk, zagrożeni i opanowani przez różnych Polaków, i to w 1939 r. — Słowiańska misja tych grabieżczych napaści na milijony pokój „III Deutshes Reich”.

Redaktor amerykańskiego brukowca „New York Daily Mirror” zamknął książkę i ślągnął się w widocznym wysiłkiem brwi — ślągnął do własnej pamięci.

Broniąc się desperacko w obronnej drugiej wojnie — myślał — dzielne hitlerowskie armie wycofały się aż na linię Wolgi. Jednak ten tradycyjny opór znów został złamany. Tradycje zagrzebano pod gruzami Reichskanzler i to we wschodniej części Niemiec!

Tu redaktor „New York Daily Mirror” westchnął z żalem, byłym whisky and soda, po czym wpisał do artykułu o wyborach

KPD nawołuje do jedności w walce przeciw wojennej polityce Adenauera

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN opublikowała oświadczenie Kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec w sprawie wyników wyborów do parlamentu zachodnio-niemieckiego. Oświadczenie to uchwalone zostało na posiedzeniu sekretariatu Kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec, które odbyło się w dniu 7 września pod przewodnictwem Maxa Peimanna. W oświadczeniu czytamy m. in.: Wrogowie naszej partii i narodu terrorowali naszych towarzyszy, prowadząc akcje wyborcze, usiłowali rozpędzić zebrania i nie wstrzymali się nawet przed zamachami i masakrami. Zginął m. in. Otto Müller z Fuldy, zamordowany przez faszystowską bandę terrorystyczną. Wielu towarzyszy odniosło ciężkie obrażenia.

Była to walka wyborcza, taka, jak w najgorszych czasach faszystowskiej dyktatury w r. 1933. W jedności akcji z socjaldemokratami i bezpartyjnymi robotnikami towarzysze nasi nie tylko mężnie i odwrotnie stawili czoło terrorowi, ale odparli go.

Nowy Bundestag — stwierdza dalej oświadczenie — stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla naszego narodu i dla narodów sąsiadujących z nami. Jest to Bundestag, który ma zrealizować w Niemczech zachodnich układy wojenne z Bonn i Paryżem. Wejście w życie takiej polityki uniemożliwiłoby zjednoczenie Niemiec i bezpośrednio zagrażałoby pokojowi w Europie.

W nowym Bundestagu decydującą rolę odgrywa się kaptulu monopolistycznego i finansowego, militarysty, faszysty i politycy odwetów, którzy dwukrotnie już doprowadzili nasz naród na skraj przepaści i którzy zdecydowali się uczynić to po raz trzeci.

Oświadczyliśmy, że tylko zdecydowany opór całego narodu niemieckiego, a zwłaszcza klasy robotniczej może przeszkodzić temu reakcyjnemu Bundestagowi w przeprowadzaniu wewnętrznej i zagranicznej polityki gwałtu.

W dalszym ciągu oświadczenie Kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec podkreśla: „Wynik wyborów utrudnia pokojowe zjednoczenie Niemiec. Dlatego też naczelnym obowiązkiem naszego narodu jest wznieść walkę o porozumienie między Niemcami oraz o porozumienie czterech mocarstw w celu pokojowego uregulowania zagadnienia niemieckiego. Najbardziej doniosłym krokiem na drodze do szybkiego zjednoczenia

Należy jeszcze ściślej zespolicz szereg partii i mocniej związać się z masami — głos oświadczenie Komunistycznej Partii Niemiec. Mimo terronu głosowało 9 milionów ludzi przeciwko adenauerowskiej agresywnej polityce wojny. Wszyscy przeciwnicy Adenauera powinni się zjednoczyć i stanąć do zdecydowanej walki wraz z Niemiecką Republiką Demokratyczną — o niezwłoczne utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, do walki o ostateczne zwycięstwo nad agresywnymi siłami imperialistycznymi.

Należy jeszcze ściślej zespolicz szereg partii i mocniej związać się z masami — głos oświadczenie Komunistycznej Partii Niemiec. Mimo terronu głosowało 9 milionów ludzi przeciwko adenauerowskiej agresywnej polityce wojny. Wszyscy przeciwnicy Adenauera powinni się zjednoczyć i stanąć do zdecydowanej walki wraz z Niemiecką Republiką Demokratyczną — o niezwłoczne utworzenie tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, do walki o ostateczne zwycięstwo nad agresywnymi siłami imperialistycznymi.

Głosy berlińskiej prasy demokratycznej

(f) BERLIN (PAP). Niemiecka prasa demokratyczna nazwała wybory do Bundestagu bońskiego „amerykańskimi wyborami w Niemczech zachodnich”.

Dziennik „Neues Deutschland” podkreśla, że „w Niemczech zachodnich wybrano jeszcze gorszy Bundestag niż poprzedni” i zaznacza, że niebezpieczeństwo faszystów i odwetu wzrosło się jeszcze bardziej.

Niemcy zachodnie — píše „Neues Deutschland” — znalazły się w niebezpiecznej sytuacji, ponieważ klika Adenauera — to sztab militarystów i odwetowców. Nie ulega wątpliwości, że amerykańscy magnaci zbrojeniowi, odwetowcy zachodnio-niemieccy i producenci broni będą dążyć do wykorzystania

Niemcy zachodnie — píše „Neues Deutschland” — znalazły się w niebezpiecznej sytuacji, ponieważ klika Adenauera — to sztab militarystów i odwetowców. Nie ulega wątpliwości, że amerykańscy magnaci zbrojeniowi, odwetowcy zachodnio-niemieccy i producenci broni będą dążyć do wykorzystania

Prasa zagraniczna o rezultatach wyborów w Niemczech zachodnich

(f) PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite” w artykule wstępnym pisze: Rezultaty wyborów w Niemczech zachodnich uocyniły pozycję odwetowców niemieckich. Systematyczna, niebywała presja na ludność ze strony aparatu rządowego, terror policyjny, oszukańcza ordynacja wyborcza, oboje armie okupacyjne, które zostały oficjalnie oddane przez Dulsasa do dyspozycji Adenauera w celu wzmocnienia jego

Obrazy Kongresu brytyjskich związków zawodowych

(f) DOUGLAS (PAP). — W dalszym ciągu obrad kongresu brytyjskich związków zawodowych w Douglas, rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem Rady Generalnej Trade Unionów, oraz nad rezolucjami branżowych związków zawodowych w sprawie tego sprawozdania.

W imieniu związku zawodowego robotników budowlanych i montażowych Jack Stanley wystąpił z wnioskami, wzywając do jedności działania przeciwko pracodawcom, którzy przesładują najbardziej aktywnych i postępowych robotników.

wiedzieli oni, iż Adenauer jest ich człowiekiem. Ta sytuacja jest groźna dla bezpieczeństwa Francji. „Armia europejska”, której gorliwym rzecznikiem jest Adenauer — to parawan, za którym odbudowuje się militarizm niemiecki, zdany pod boję W tej sytuacji — pisze „L'Humanite” — patrioti francuscy muszą wznieść swe wspólne wysiłki w walce przeciwko ratyfikacji układów z Bonn i z Paryża, by w ten sposób pozostawić drzwi otwarte dla koncepcji pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.

Pracownicy „Monde” w artykule piera Fauvel zaznacza, że wyniki wyborów w Trizoni wywołują pogłębienie się we francuskiej opinii publicznej nastrojów wrogości wobec projektu utworzenia „armii europejskiej”.

Reakcyjni dziennik „Combat” podkreśla, że Adenauer dążył do tego, by ustalić hegemonie Niemiec zachodnich nad wszystkimi krajami Europy Zachodniej. Będzie on przy tym korzystał z pomocy Waszyngtonu. Fakt ten wywołuje zaniepokojenie we Francji, jak również w Anglii.

(f) LONDYN (PAP). „Daily Worker” pisze: Jest rzeczą zrozumiałą, że rezultaty wyborów w Niemczech zachodnich wywołały zadowolenie w Waszyngtonie. Budzą one jednak zaniepokojenie w Europie. Sukces wyborczy Adenauera jest niebezpiecznym sygnałem, zapowiadającym wzmocnienie militarystyki niemieckiej, jeśli dopuści się do tego. Adenauer jest nie tylko kandydatem Waszyngtonu. Był on również popierany przez monopole niemieckie. Ci sami magnaci Złotego Rynku i przemysłu zbrojeniowego, którzy w roku 1933 nie zawalili pieniędzy na finansowanie Hitlera, obecnie oświadczyli swe kasy Adenauerowi.

Niemieccy robotnicy, niezależnie od przynależności partyjnej, wzięli udział w wyborach. Również brytyjski ruch robotniczy powinien wysunąć wnioski z wydarzeń w Niemczech zachodnich. Nakazem chwili jest przygotowanie konferencji pokojowej i zjednoczenia Niemiec na zasadach pokojowych oraz utworzenie państwa niemieckiego, które by

Kurs akcji zachodnio-niemieckich zakładów przemysłu zbrojeniowego podszedł do znaczenia. Podniósł się również kurs akcji banków zachodnio-niemieckich oraz obligacji państwowe Younga i Dawosa (państwa narzucone Niemcom po pierwszej wojnie światowej w celu rozbudowy niemieckiego przemysłu zbrojeniowego).

Oświadczenie wicepremiera NRD Otto Nuschke

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że przewodniczący Unii Chrześcijańsko-demokratycznej, wicepremier NRD Otto Nuschke, przemawiając na zebraniu w dzielnicy Koenigsberg w Berlinie, zdemaskował reakcyjny charakter wyborów do zachodnio-niemieckiego Bundestagu, które odbyły się w atmosferze terronu wobec wyborców.

Wicepremier Nuschke podkreślił, że Adenauer dysponuje 40 milionami marek, ofiarowanymi mu przez wielkie koncerny przemysłowe, potrafił oszukać wyborców. Mówca stwierdził, że w Niemczech zachodnich dławione są wszystkie patriotyczne i miłujące pokój siły, oraz ostrzegł przed niebezpieczeństwem faszystowskim w Trizoni.

Azkołwiek koalicja rządowa w Bonn — oświadczył wicepremier Nuschke — chwali się porażką „prawicowych ekstremistów”, to jednak w rzeczywistości pełne były nazwisk generałów hitlerowskich i różnych wybitnych faszystów, którzy przylżyli się do CDU.

Adenauer zamierza rozbić zachodnio-niemieckie związki zawodowe

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że Adenauer, na drugi dzień po wyborach, przystąpił do ataku na zachodnio-niemieckie związki zawodowe. Kola rządzące Trizoni są zaniepokojone nastrojami pańującymi wśród mas członkówskich zachodnio-niemieckich związków zawodowych i zamierzają doprowadzić do rozbięcia tych związków. Do Bonn zwołano naradę przedstawicieli tzw. „wydziałów społecznych CDU” dla omówienia problemu utworzenia „chrześcijańskich związków zawodowych”.

Adenauer 7 bm. na konferencji prasowej zaatakował ostro dolną organizację DGB (zachodnio-niemieckie związki zawodowe) za „interesowanie się sprawami politycznymi”.

Równocześnie kierownictwo CDU (partia Adenauera) wzywało swych przedstawicieli do zachodnio-niemieckich związków zawodowych do tworzenia „opozycyjnych frakcji”, które mają stanowić zależne odrębne organizacje zawodowych.

Miesiąc prasy komunistycznej we Włoszech

(f) RZYM (PAP). 6 września rozpoczął się we Włoszech Miesiąc Prasy Komunistycznej.

W Rzymie i we wszystkich większych miastach włoskich odbyły się wiece i akademie. Na akademii w Teatrze Adriana w Rzymie przemawiał redaktor naczelny organu centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej „L'Unita” — Ingrao. Podkreślił on, że „L'Unita” prowadzi zdecydowaną akcję demaskowania nikczemnych planów podległości wojennej, prowadzi zdecydowaną walkę o pokój oraz w obronie praw i interesów mas pracujących.

Strajki we Francji

(f) PARYŻ (PAP). Jak donosi korespondent „Humanite” w Hawrze trwa nadal rozpoczęty przed 2 tygodniami strajk 15 tysięcy metalowców, robotników budowlanych i robotników fabryk potasu. Do akcji strajkowej przylżyli się robotnicy małych warsztatów rzemieślniczych. Na zebraniu delegatów komitetów strajkowych postanowiono jedynomyślnie kontynuować strajk.

Oddziały gwardii ruchomej patrolują ulice dzielnice robotniczych, okupują zakłady pracy i brutalnie scigają wystawione przez robotników pikiety. W jednym z punktów miasta żołnierze gwardii ruchomej użyli do walki przeciwko grupie strajkujących robotników gazów łzawiących.

W Amiens i Cann robotnicy zatrudnieni w przemyśle spożywczym — dzięki swej solidarnej walce — uzyskali poprawę warunków bytu. Wielu robotników przystąpiło do CGT.

W dalszym ciągu trwa strajk dokerów Bastia.

Na apel „Komitetu Jedności Akcji” do strajku przylżyli się 7 bm. robotnicy Air France, zatrudnieni na lotnisku Bourget.

Obrazy przedstawicieli 4 mocarstw w Berlinie w sprawie bezpieczeństwa lotów

(f) BERLIN (PAP). 7 września br. w siedzibie władz radzieckich w Berlinie odbyło się dziesiąte posiedzenie przedstawicieli radzieckich, amerykańskich, angielskich i francuskich władz wojskowych w sprawie bezpieczeństwa lotów. Delegacji radzieckiej przewodniczył generał lotnictwa — Podgorny.

Na posiedzeniu kontynuowano dyskusję nad sprawą zapewnienia bezpieczeństwa komunikacji lotniczej. Omówiono szereg propozycji, wniesionych

Złoty byłych żołnierzy hitlerowskich w Austrii

WIEDEŃ (PAP). Jak podaje dziennik „Salzburger Nachrichten”, ostatnio odbyło się w Salzburgu kolejne spotkanie byłych żołnierzy i oficerów armii hitlerowskiej. W spotkaniu wzięli tym razem udział przybły z różnych miast Austrii i Niemiec zachodnich byli artylerzyści armii hitlerowskiej. W Salzburgu odbyła się deflatacja uczestników spotkania; wielu z nich przybyło na defiladę w mundurach armii hitlerowskiej i z orderami hitlerowskimi. Wraz z byłym generałem armii hitlerowskiej S-mithbergiem i b. oficerami hitlerowskimi na defiladzie obecny był zastępca burmistrza Salzburga, Donenberg.

Dziennik „Wiener Montag” donosi, że 6 września odbyło się w pobliżu Wiednia „spotkanie b. uczestników drugiej wojny światowej”, na którym przemawiał sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Graf. Wśród „gości honorowych” na spotkaniu obecny był przewodniczący parlamentu austriackiego Churdes.

Rokowania wojskowe między USA a frankistowską Hiszpanią

(f) NOWY JORK (PAP). — Prasa donosi, że w Waszyngtonie znajduje się obecnie ambasador amerykański w Hiszpanii Dumm, który opracowuje ostateczne szczegóły układu wojskowego między Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanią.

W myśl tego układu Hiszpania oddaje do dyspozycji Stanów Zjednoczonych swe wojskowe bazy lotnicze i morskie. Układ przewidziany będzie m. in. umożliwienie hiszpańskim baz lotniczych, w celu dostosowania ich do potrzeb lotnictwa amerykańskiego. Ponadto amerykańska marynarka wojenna znajdująca się na Morzu Śródziemnym korzystać będzie z portów hiszpańskich.

Hiszpania ma otrzymać od USA 215.000 tys. dolarów jako „pomoc” wojskowa i gospodarcza. Układ przewidziany będzie również dostawę broni i prawdopodobnie nowych urządzeń dla hiszpańskiego przemysłu zbrojeniowego.

Według doniesień prasy układ ten ma być podpisany z końcem września br.

Wiadomości sportowe

Międzynarodowy meeting na torze w Warszawie

6 bm. na torze na Służewcu w Warszawie odbyło się otwarcie międzynarodowego meetingu występów zawodowców z udziałem koni związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Węgier, NRD i Polski. Należąca do ekipa NRD 18 koni, przybyła z ZSRR, z Rumii startuje 17 koni, z Czechosłowacji — 14, z NRD — 10 i z Węgier — 7 koni. Konie radzieckie startują po raz pierwszy w międzynarodowych wyścigach konnych.

Najcenniejsza konia międzynarodowego meetingu tzw. „Nagroda Moskwy” na dyst. 2.400 m. odebędzie się w niedzielę 13 bm. W zwycięstwie startować będą najlepsze 3-letnie konie państw uczestniczących w meetingu.

Z koni radzieckich do gonitwy tej zgłoszone są: Chaikow, Zapros, Billig, Charlow w roku bieżącym w Rostowie wygrał Derby na dyst. 2.400 m. w czasie 2.22 m. (Polski debista — Dorpat miał najlepszy czas na tym dystansie 2.325 min.) Z koni czeskosłowackich „Nagroda Moskwy” startują: Makar, Fero, Tawal i Povan, z Węgier — debista Santos, z Rumii — Clonin II, Salazar, z NRD — Alton, z Polski — Dorpat i Dorpat, a ponadto Durban i Durazzo.

14 bm. rozegrane będą również gonitwy: o „Nagrode Warszawy” dla koni 4-letnich i starszych na dyst. 3.200 m., „Nagrode Berlina” — dla 3-letnich klaczy na dyst. 1.600 m., „Nagrode Sofii” — dla 2-letnich ogierów na dyst. 1.200 m. oraz „Nagrode Paryża” — dla 2-letnich klaczy na dyst. 1.200 m.

20 bm. rozegrane zostanie „Nagroda Budapest” dla koni 3-letnich i starszych na dyst. 2.400 m. oraz „Nagroda Bukaresztu” dla tej samej kategorii koni, lecz na dyst. 1.600 m.

Owonne zainteresowanie budzi gonitwa o Puchar Przewodniczącego Międzynarodowego Związku Zawodowców Lotnictwa Czeskosłowacji, która odbędzie się 27 bm. Nagroda ta urządzona została w roku 1944 i wzięły w niej udział w 1949 r. 1950 r. Puchar zdobyła Czechosłowacja, w 1951 r. — Polska, a w 1952 roku Czechosłowacja. W gonitwie tej startować będzie m. in. jeden z najlepszych koni radzieckich Banzir — debista z roku 1951 i dwukrotnie zwycięzca klasycznej gonitwy o Nagrodę Związku Radzieckiego na dyst. 3.000 m.

10 bm. w ostatnim dniu meetingu odbędzie się również gonitwa o „Nagrode Pragi” — dla 3-letnich ogierów na dyst. 1.600 m., „Nagrode Pekinu” — dla koni 4-letnich i starszych na dyst. 4.000 m.

UDA — CWKS 41:31 (27:12)

Rewanżowe spotkanie koszykarzy reprezentacji drużyny Armii Czeskosłowackiej — UDA z CWKS, które odbyło się 8 bm. na kortach CWKS, zakończyło się ponownym sukcesem zawodników CSR 41:31 (27:12).

Gra była szybka i ciekawa. Zawodnicy UDA potwierdzili swą wyjątkowość przed występem w Warszawie. Drużyna CWKS zagrała świetnie, nie w pierwszym spotkaniu.

Na początku gry CWKS prowadził 3:0, a później 15:0. Od tej chwili przewagę UDA wzrastała i do przerwy zawodnicy CWKS zdobyli ledwie 3 punkty. Pod koniec spotkania Czeskosłowacy zdołali tempo, grając na utrzymaniu wyniku.

Smyslow, Reshewsky i Boleslawski prowadzą w turnieju kandydatów

BRUSZELI, 7 bm. Na turnieju kandydatów o prawo gry z mistrzem świata w szachach M. Botwinnikiem dotychczas odwołano partie. Bez wzmianki gry Talmanowa, który przegrał z Botwinnikiem, i Boleslawskimi i Petrosianem. Petrosianowi Petrosian zgodził się z Gliгорem na remis. Dotychczas Keres, Awtonajew, Wazir Wasy, Keres, Awtonajew, Wazir Wasy, Keres pokonał Stahlberga.

Do piątej rundy turnieju prowadzący obaj Smyslow i Reshewsky, po 3,5 pkt. Boleslawski ma 3 pkt., z 4 partii. Keres — 3 pkt., z 5 partii (w partii drugiej przegrał Keres, Awtonajew wygrał Awtonajew, a nie, jak podaje prasa Keres).

III Ogólnopolska Spartakiada Wsi

SZCZECIN. W pierwszym dniu konkurencji lekkoatletycznych rozgrywanych na Trzeciej Ogólnopolskiej Spartakadzie Wsi w Szczecinie, 7 września 1953 roku w Warszawie.

W zmarny traci Ministerstwo Handlu Zagranicznym celonego i oddanego służbie pracownikowi.

MINISTERSTWO HANDLU ZAGRANICZNEGO

tow. ADAM DOBIELŃSKI

Wicedyrektor Centralnego Zarządu Cel, członek PZPR

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w dniu 6 września 1953 roku w Warszawie.

W zmarny traci Ministerstwo Handlu Zagranicznym celonego i oddanego służbie pracownikowi.

MINISTERSTWO HANDLU ZAGRANICZNEGO

Wzmocnić walkę o rozwój współzawodnictwa w zakładach metalowych Wybrzeża

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU” Z GDANSKA)

W wielu zakładach metalowych woj. gdańskiego obserwujemy niepokojący spadek roli współzawodnictwa pracy. Zjawisko to tłumaczy m. in. dła-żenie nie zostało wykonane w sierpniu plan miesięczny w takich zakładach jak Stocznia Gdańska czy Zakłady Kuznie-ny w Elblągu, dlaczego nie wykonały planów asortymento- wych Zakłady Naprawcze Ta- boru Kolejowego na Zawiszu, Zakłady Mechaniczne w Elblą- gu itp.

Lipiec był miesiącem poważ- nego rozwoju ruchu współza- wodnictwa, a w zakładach prze- mysłu metalowego wybrzeża podjęto w tym okresie ogółem około 3.500 zobowiązań. Sierpie- niem stał się okresem demobili- zacji, okresem spadku aktyw- ności rad zakładowych i orga- nizacji partyjnych. Jest to swia- dectwem nieprzewidywalności dotąd złych nawyków akcyj- ności w pracy organizacji zwią- zkowych. Zobowiązania podej- mowane przez metalowców ma- sowo w lipcu, zostały potrako- wane jako akcja. Wiele rad za- kładowych obecnie „wypoczy- wa”, oczekując kolejnej kampanii.

I tak np. w Zakładach Me- chanicznych w Elblągu ilość współzawodniczących w sierp- niu spadła do 30 proc. załogi, w porównaniu z 60 proc. w lip- cu. W stoczni im. Komuny Pa- ryskiej w Gdyni, gdzie w lipcu brało udział we współzawo- dniczeniu 63 proc. załogi, w sier- pniu ilość ta zmalała do 15 proc.

Towarzysze z zakładu M-11 w Gdańsku tłumaczył, że zupeł- ny zanik zobowiązań w zakładzie faktem zlikwidowania etatu re- ferenta współzawodnictwa pra- cy. Półki etat ten istniał — re- ferent wykonywał za radę za- kładową całą pracę związaną z rozwojem i kontrolą tego ruchu. Jest to oczywiście jaskrawy przykład niewłaściwego, for- malnego, administracyjnego po- dejścia do ruchu, którego istota tkwi w głębokiej, wyteżonej pracy politycznej.

Oslabienie walki o rozwój współzawodnictwa pracy ha- muje — a często doprowadza wręcz do zaniku — stosowanie nowych metod pracy, które bądź rozdziły się w okresie wzmo- żonej aktywności załóg w lip- cu, bądź też zostały w tym o- kresie rozwinięte. Głęboką wy- mowę posiada fakt, że metode pracy niera Guzik, który znie- cił hasło pełnego wykorzystania dnia roboczego, stosuje dziś stosunkowo niewiele brigad w stoczni i ani jedna brigada w wydziale, w którym Guzik pra- cuje. Podobnie zmalała do mi- nimum ilość tokarzy, stosują- cych nóż Kolesowa, zaś we współzawodnictwie o jakości produkcji pod hasłem Saja bie- rze udział według danych Zar- ządu Okręgowego Zw. Zaw. Metalowców jedynie — 251 ro- botników zakładów metalowych Wybrzeża.

W okresie poprzedzającym wprowadzenie nowych norm i w pierwszych tygodniach lipca wiele mówiono i wiele też ro-

biono wysiłków w zakładach metalowych, by doprowadzić do świadomości załóg, że zmiana norm jest konieczna, zacieła- je do przekraczania nowych norm. Obecnie w wielu fabry- kach rady zakładowe i organi- zacje partyjne doszły do myl- nego przekonania, że „akcja już się skończyła”.

W wielu zakładach metalo- wych daje się zaobserwować brak troski o zabezpieczenie frontu pracy robotnikom, o u- lepszenie organizacji pracy itp. Tak np. w Zakładach Napraw Samochoodowych w Elblągu czę- stym zjawiskiem są przestoje. W dniu, gdy tokarz Nawodny stracił 5 godzin na „szukanie pracy”, usłyszał w końcu, że „przez przestój jednej obrabiark- i plan się nie zawali”. Przesto- je są codziennym zjawiskiem w Gdańskiej Fabryce Wyrobów Metalowych, gdyż pion techn- iczny dostarcza z zasady do- kumentację techniczną z gru- bym opóźnieniem.

Przytoczone przykłady świad- czą o konieczności wzmocnienia pracy politycznej i organizacyj- nej dla dalszego rozwoju ruchu współzawodnictwa w przemyśle metalowym Wybrzeża. Powiaza- nie tej pracy z walką o prze- kroczenie nowych norm, o stworzenie załogom jak najdo- godniejszych warunków w rea- lizacji planów dziennych, de- kadowych i miesięcznych — przyczyni się niewątpliwie do nadrobienia zaległości, które powstały w wielu zakładach w sierpniu.

S. B.

KOŚCIUSZKO-NOWA

Przysiedliśmy na belce przy- scianie głównego chodnika. W skąpych świetle górniczych kar- bidówek ostro rysują się twarze. Gorzej z notowaniem. Zatrzymu- jemy się na chwilę i przy świe- tle lampki notuje, że do- wierzchnie odbudowy, skąd pój- dzie pierwsze wydobywie w ko- palni Kościuszkowa w Ja- worznie, noszą numery 18-D i 24-D.

To stwierdzenie przypominało jednak sztygarnowi zmianow- niemu, tow. Antoniemu Stasio- wskiemu, górnikowi z dziada-pra- dziada, że w tych miejscach on sam z bieda-szybach kublami węgla ciągnął. A i sztygar ob- jazdowy Wojciech Koczur spo- ro ma do powiedzenia o tych czasach i o początkach nowej kopalni.

Czas mijał niemal że nie- postrzeżenie. Stasiowski mówił o bieda-szybach, o palcach po- licjantów, o głodzie, który im kazał żyć narażać... A młody me- chanizator, Antoni Kolodziej — o Stasiowskim.

— A wiecie, że on pierwszy podjął u nas hasło Pstrowskie- go? 367 procent normy wtedy wyrobił. A potem nadgórnikiem został.

Uśmiecha się stary Stasio- wski, macha ręką, jakby chciał dodać: dziś są już lepsi — i skoro raz „zawędrował” pamię- ciami w niezapomnianym wspo- mieniu, wypisane głęboko w du- szy głodem i nienawiścią, cią- gnij:

— Siedmiu ludzi w tych wła- śnie bieda-szybach życie straci- ło. Stach Konopka miał chy- ba z 18 lat, gdy go przysypa- ło... Nie odratowali.

Osiemnaście lat miał Antoni Kolodziej, chłopak z Bochni, z górniczej rodziny, gdy postano-

wił się uczyć. Przekroczenie bramy technikum nie sprawiło trudności. Nauka, stypendium, praca, organizacja ZMP-owa- ska... I wreszcie skierowanie do pracy na Kościuszkowa. Na budowę kopalni.

Teoria z praktyką nie zawsze od razu zawiera sojusz. Nie wszystko w kopalni układało się tak, jak się tego Kolodziej w książkach uczył. Samemu trudno się borykać. Ale Kolo- dziej nie był sam. Jeżeli go za- pytać kto mu pomagał, naj- pierw mówi: partia. Dopiero po- tem wyszukuje w pamięci na- zwiska, a więc: mechanizator Ciupek, Karcz, Pyreczek.

Pod ich kierunkiem dojrzał nie tylko zawodowo. Toteż, gdy zrozumiał co partii zawdzięcza pomysły: kolej na mnie — nie można tylko brać. Wstąpił w szeregi partii właśnie w tych dniach, gdy zawarto rozejm w Korei. Mówi o tych dwóch spra- wach jednym tchem.

Ludzie i maszyny

Gluche detonacje przypomi- niały, że jesteśmy w chodniku.

— To strzelają w piętnaste — padła uwaga.

Tuż obok, na torze, przed na- mi mignęło światło elektrowozu. Słnie tasieniec wagonów.

Inż. Mirosław Noszczyk nie bez dumy, jak każdy młody en- tuzjasta swego zawodu, infor- muje:

— Strzelanie odbywa się u nas przy pomocy elektryczności, a transport jest całkowicie zmechanizowany. Z przodków tasieniec do miejsc zsypanych — dalej elektrowozami do sz- by. Tasny są sterowane na od- ległość. 82 procent robót pra- cowników zostało zmechanizo-

wanych. Nie tylko w transporcie i ładowaniu. Ale i na urobku. Tam pracują wózków.

Mechanizacja pozwala na du- że szybsze przechodzenie cho- dników, pomaga ludziom.

Zresztą — chodźmy...

— Zobaczcie, jak nasze „perły” pracują — dodaje Ko- lodziej.

„Perły” — to w języku me- chanizatora Kolodzieja — ma- szyny. To więcej niż swoista nazwa — to określenie niemal czułego stensunku do „kaczych dziobów”, „ładowarek zgarnia- kowców”.

Wedrujemy tak chodnikami kopalni Kościuszkowa — Nowa. Dziś kopalni w budowie, ale w najbliższych tygodniach już ko- palni w eksploatacji.

Kościuszkowa to kopalnia, która systematycznie przekra- cza plany budowy. Proszę, oto dane tegoroczne: I półrocze — 107,6 procenta, lipiec — 105,3 procenta. To kopalnia, w której szybkość przechodzenia chodników jest dwa razy więk- sza niż średnia innych kopalni, a największa wśród nowobudo- wanych się kopalni. Ułatwiło się nawet w kopalniach powiedzie- nie: „Pędzi z robotą, jak na Kościuszkę”.

Tajemnica sukcesów

Gdzie tkwi tajemnica niewąt- pliwych sukcesów?

Czy może Kościuszkowa-Nowa ma szczególnie pomyślną wa- runki? Wyjątkowych ludzi? Nie.

Szukaliśmy tej tajemnicy w- drując po kopalni, przylgając się do ludzi i maszyn, rozmawiając z dozorem, dyrekcją, czy szeregowymi górnikami. Nie- trudno było ją znaleźć.

Jeżeli inż. Noszczyk nie prze- puścił rękawic przodowniku zle zabezpieczonego drutu strzelić — to ma to wpływ na wykonanie planu.

Jeżeli sztygar oddziałowy Stanisław Gładysz zjeżdża na dół, już przed 6-tą rano i za- wsze jest tam, gdzie go potrze- ba, nie opuszczając ani na chwi- lę, to ma to wpływ na wykonanie planu.

Jeżeli park maszynowy jest dobrze wykorzystany, a górni- cy nie chcą słyszeć o pracy bez maszyn — to ma to wpływ na wykonanie planu.

Jeżeli Maria Łopuszek czyści i oliwi „kaczy dziób” tak skrzet- nie, jakby to był jej gospodar- ski sprzęt — to ma to wpływ na wykonanie planu.

Jeżeli górnik Bronisław Liszka tak pracuje, żeby zmianow- niemu oddać robotę „na czysto” — to ma to wpływ na wykona- nie planu.

Jeżeli mechanizator Kolodziej mówi o maszynach „nasze perły” — to ma to wpływ na wy- konanie planu.

Wszystko to nie narodziło się oczywiście od razu.

Dziś jeszcze przodownik pra- cy, rębacz przodowy Józef No- wak opowiada, już wstydząc się tych wspomnień.

— Jak mi te ładowarki usta- wiono — ton pytał: co za gad?

Nikt też chyba spożyściej nie- kład na brakorobstwo niż gór- nicy. Nikt boleśniej niż dyrek- cja nie wzdychał, daliśmy im produkcję o wiele wcześniej.

Dziś, po długich kłopotach stoi obok wysłużonej staruszki nowa, potężna wieża, po której już odbywają się próbné jazdy.

Kłopot z wąskim przełykiem przejdzie do historii kopalni, jak przeszły trudności z cho- dnikami 4D, przebijaniem z obu stron „do zbiecia” z szwbu „Ko- muńska Paraska” i tutejszego, jak wiele innych trudności, które budowniczo nie nauczyli się pokonywać.

Wyjeżdżamy na powierzchnię pustą klatką — jak każą prze- pisy — odprowadzamy westch- niemem górników, znów o dwa wózki mniej. Opuszczamy pod- ziemny plac budowy i trafiamy w niemiejszy wir na pow- ierzelni.

Jaworzno „do góry nogami”

Kopalnie buduje się i na po- wierzelni. Tu w niewiarogod- nej ciszności (jak oni dawali sobie radę z montażem wieży wyciągowej w tym ścisłości) obok staruch, zmieszanych nę- dznych budynków dawnej ko- palni powstają nowe, nowocze- sne gmachy. A więc: budynek maszyn wyciągowej, łaźnia, natrysk, szatnia i solarium, ambulatorium, budynek socjal- ny, kompresorownia, kotłownia, łory, rozjazd, dworzec kopal- niany — słowem wszystkie ko- pierzielniowe urządzenia.

Kto by w to dawniej u- wierzył — mówi tow. Jan Ka- wala, brigadzista produkcyj- nej brigady murarskiej, syn za- rządcy kopalni. — Jaworzno do góry nogami się prze- wraca, tyle w nim nowego. To już inne miasto, nie ta zapadła dziura, jaką było przed wojną.

Słusznie mówi tow. Kawa- la — to już inne miasto. A w planach rozbudowy wyróżnia- jeszce bardziej. Obok rosnące- go przemysłu powstają urzą- dzenia socjalne. Już rosnie z dnia na dzień nowe osiedle dla górników i energetyków Jawo- rzna. I jeżeli nawet pomocnik murarski — osiemnastoletni Stanisław Fudali, który konie- cznie chce zostać inżynierem budownictwa przemysło- wego, nie zdąży tu w jaworzni- ckiej uczelni studiować — uda- się to powinno jego tryleńskie- mu bractwu.

Zegnamy budowę kopalni Kościuszkowa-Nowa zycząc jej niemiejszych sukcesów w eksploatacji, w służbie planu wydobywania, jakim cieszyła się w okresie budowy.

Chećby się jeszcze dorzu- cić ważne postscriptum.

Ta nowoczesna kopalnia ma archaiczne urządzenia sygnali- zacyjne i telefoniczne. A prze- cież o parę kilometrów od niej, związana z nią arterią kolejki linowej, pracuje nasza najwięk- sza elektrownia Jaworzno II. Gdyby tak towarzysze elektry- ci wspaniale o usunięciu tego niedo- moga...

GELINA KULIK

W Rzeszowskim rozwija się produkcja drobnej wytwórczości

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU” Z RZESZOWA)

W roku bieżącym w stosunku do 1950 produkcja drobnej wy- twórczości woj. rzeszowskiego wzrosła prawie 4-krotnie, zaś w roku przyszłym wzrost ten będzie 5-krotny.

Poważnie zwiększyła się pro- dukcja drobnej wytwórczości w dziedzinie włókienniczo - o- dzieżowej, przy czym wojewódz- kie zakłady przemysłu tereno- wego coraz szerzej rozwijają własny przemysł tkacki. Zakła- dy „Wisła” w Tarnobrzegu, pro- dukujące w dużej mierze z od- padków, wytwarzają tkaniny o pięknych wzorach i w dość du- żym asortymencie. Wysokiego gatunku tkaniny samodzielnie na ubrania i płaszcze wyrabia- ne przez fabrykę w Korczynie mają już swą ustaloną markę wśród odbiorców rzeszowskich.

W II kwartale br. drobna wytwórczość odzieżowa rozpo- częła produkcję nowych artyku- łów, a m. in. skarpet męskich, damskich oraz ręcznic robo- nych swetłów.

W branży skórzano - obuw- nej drobna wytwórczość wpro- wadziła produkcję obuwia tek- stylnego na podszewie skóra-

nej i gumowej, zaś spółdzielnie inwalidzkie w roku bieżącym produkują z odpadków skóry tornistry szkolne, pantofle do- mowe, portmonetki itp.

Do branży spożywczej wpro- wadzono produkcję takich arty- kułów, jak ocet spirytusowy o- raz miód staropolski, wytwarz- ny przez fabrykę w Przemyslu. Wojewódzkie zakłady przemy- słu terenowego poważnie roz- budowały fabrykę w Jarosławiu, skąd biskopki oraz her- batniki i innego gatunku cia- sta pokrywają zapotrzebowanie całego województwa.

W roku bieżącym wprowadzo- no też produkcję szereg arty- kułów dla potrzeb rolnictwa. Związek branżowy spółdzielni metalowo - drzewnych rozpo- częł w II kwartale br. produk- cję bron talerzowych i zgrzebel, oliwiarek, szufl gospodarczych itp. Dla celów zaopatrzenia wsi drobna wytwórczość prowadzi poprzez GS-y eksploatację toru na opał w Rzemieniu, w Du- dach Starowolskich i w innych miejscowościach.

Równocześnie z rozwojem produkcji artykułów przezna- czonych bezpośrednio do kon-

sumentacji, drobna wytwórczość tego terenu rozwija na szeroką skalę produkcję, stanowiącą u- zupełnienie przemysłu klucz- owego, opartą o lokalne bazy su- rowca. W tej dziedzinie rozwi- ją się przede wszystkim pro- dukcja materiałów budowl- nych, które dotychczas sprowa- dzane z innych województw podnosiły koszty budowy. Tak więc w roku bieżącym w sto- sunku do roku 1950, terenowa produkcja materiałów budowl- nych wrosła 3,5 raza.

Wojewódzki Zarząd przemy- słu terenowego materiałów bu- dowlanych w Rzeszowie pozycy- nił w roku bieżącym inwesty- cje, mające na celu moderniza- cję tutejszych cegielni i rozbu- dowę suszarni. Równocześnie w Rzeszowie buduje się dużą ba- zę remontową dla maszyn i u- rządzeń cegielnianych. Ostatnio uruchomiono wytwórnię gipsu palonego dla celów budowlanych dotychczas sprowadzanego z innych województw. W roku bieżącym drobna wytwórczość woj. rzeszowskiego poważnie też wzmogła eksploatację ży- wu rzecznego.

CECYLIA BŁONSKA



...Stoją obok siebie dwie wieże wyciągowe: stara, mała, wysłużona i nowa, potężna, obliczona na przyszłe, coraz większe wydobywie

Foto A. Nowosielski

Chłopi woj. opolskiego wykonują swe obowiązki wobec państwa

OPOLE (kor. wł.). Po za- kończeniu kampanii żniwnej, małorolni i średniorolni chłopi oraz członkowie spółdzielni produkcyjnych woj. opolskiego obok przygotowań do jesiennej akcji siewnej p.owadzą walkę o sprawne przeprowadzenie o- mótłow, o pełną realizację pla- nów obowiązkowych dostaw zboża, żywności, mleka, o termi- nową spłatę podatku grunto- wego.

Większość gromad i gmin woj. opolskiego bierze udział we współzawodnictwie o tytuł przodującej gromady, gminy i powiatu.

Plan skupu zboża za miesiąc sierpień został wykonany w skali wojewódzkiej w 117,2 proc. przy czym wszystkie po- wiaty za wyjątkiem Nysy i

Głubczyc osiągnęły minimum 100 proc. tego planu. Na czoło wysunęły się powiaty: prudni- cki i strzelecki, w których plan sierpniowy wykonano w 160 proc.

Duże osiągnięcia notuje wo- jewództwo opolskie również w kontraktacji trzody chlewnej, wykonując plan w trzech kwartałach z poważnymi nad- wyżkami. Podobnie jest ze skupem żywności. Wiodące są jednak w obecnej chwili w pe- wnych miejscowościach objawy samopuszczenia.

I tak meldunki z przebiegu skupu zboża z pierwszych trzech dni bieżącego miesiąca wykazują wyraźny spadek i- lości ziarna napływającego do punktów skupu.

Jakkolwiek od początku bie- żącego roku obowiązkowe do- stawy żywności prawie we wszy- stkich powiatach naszego wo- jewództwa były przekraczane, to w sierpniu wiodący jest wyraźny spadek. Województwo opolskie wykonało plan skupu żywności w 98 proc.

Poważne zahamowanie daje się zauważyć również na od- cinku dostaw mleka. Wyjątek stanowił Namysłów. Ani jeden powiat nie wykonał w 100 procentach planu sierpniowego, przy czym w ten w skali wo- jewódzkiej wykonano zaledwie w 81,7 proc.

Przytoczone fakty winny stać się sygnałem dla aktywny par- tyjnego i gospodarczego Opol- szczyzny.

Z. J.

Więcej troski o jakość i asortyment wędlin

Zakłady mięsne wzmogły wprawdzie starania o rozsze- rzenie asortymentu produkowa- nych wędlin, lecz jak pokazują fakty w wielu jeszcze miejsc- ościach nie zaspokajają istot- nych potrzeb konsumentów.

Asortyment wędlin i wyro- bów mięsnych jest nadal w nie- których miastach zbyt szczypli- wy, zakładając się na siebie — zobowiązani wobec odbior- cy — przedsiębiorstw Miejskiego Handlu Mięsem. Jakość i smak wędlin w niektórych miejsc- ościach również pozostawia sporo do życzenia.

W pierwszym połowie sier- pnia tylko cztery zakłady mię- sne na terenie całego kraju (Łódź, Szczecin, Legnica, Bie- skowo Biala) dostarczyły przed- siębiorstwom MHM wędlin naj- wyższego gatunku — grupy czwartej — w ilościach prze- widzianych planem, tj. 15 pro- cent ogólnych dostaw.

Dodajmy, że niektóre zakła- dy mięsne trzymając się pro- centowego stosunku poszczegó- lnych grup wędlin nie dostarcza- ją tych gatunków, jakie MHM zamawia, dając natomiast in- ne — nie zamówione przez MHM.

Tak postąpiły np. Warszaw- skie Zakłady Mięsne dostarc- zając warszawskim przed- siębiorstwom MHM w dniach od 24 do 29 sierpnia br. kilkana- set ton kiełbasy bydgoskiej, nie dając natomiast zamówio- nych przez MHM innych asor- tymentów i zmniejszając ilości jeszcze innych, np. karzew- skiej.

Jak z tych przykładów widać plany asortymentowe produkcji wędlin nie są przez niektóre zakłady mięsne wykonywane. Nie tylko przez zakłady mię- sne, MHM jest odbiorcą także produkty zakładów masarskich Powiatowych Spółdzielni Spo- żywców. W Kielcach np. ma- sarnia PSS z reguły ostatnio nie wywiązuje się ze swych ob- wiązań dostarczając (2 wrze- śnia) zamiast 13 zamówionych gatunków wędlin — tylko sześć „Uciokają” z planu — takie w-

Wszystko to nie narodziło się oczywiście od razu. Dziś jeszcze przodownik pra- cy, rębacz przodowy Józef No- wak opowiada, już wstydząc się tych wspomnień.

— Jak mi te ładowarki usta- wiono — ton pytał: co za gad?

Wszystko to nie narodziło się oczywiście od razu. Dziś jeszcze przodownik pra- cy, rębacz przodowy Józef No- wak opowiada, już wstydząc się tych wspomnień.

— Jak mi te ładowarki usta- wiono — ton pytał: co za gad?

Wszystko to nie narodziło się oczywiście od razu. Dziś jeszcze przodownik pra- cy, rębacz przodowy Józef No- wak opowiada, już wstydząc się tych wspomnień.

— Jak mi te ładowarki usta- wiono — ton pytał: co za gad?

Sam mówi

Jakże ktoś mógłby nawet przez chwilę przypuszczać, że wśród powożonych dla Herr Adenauera zabraknie watykańskiej laurki? „Osservatore Romano”, który zwykle podej- muje się tak zaszczepionych misji, ma niezawodne wycie- cię polityczne. Toteż natych- miast po wyborach rzucił swój wypróbowany (przez najczarniejszą reakcję) głos, zachłystując się z entuzjaz- mu dla wyniku wyborów w Niemczech zachodnich.

„Jest to — głosi radośnie „Osservatore” — nie tylko zwycięstwo Niemiec (sny o Wielkiej, Tysiącletniej Rzeszy, przetrwały nie tylko w Bonn, lecz również pieczołowicie ho- dowane były w Citta del Vati- ciano) — ale Europy”. Kie- dyś była to „Neues Europa” i dzisiaj podobną „Neues Eu- ropa” ma na myśli watykań- ska tuba. Nawet nie trzeba zmieniać nazwy. Wygodnie i bez kłopotu. A co? dopiero

„Osservatore” — nie tylko zwycięstwo Niemiec (sny o Wielkiej, Tysiącletniej Rzeszy, przetrwały nie tylko w Bonn, lecz również pieczołowicie ho- dowane były w Citta del Vati- ciano) — ale Europy”. Kie- dyś była to „Neues Europa” i dzisiaj podobną „Neues Eu- ropa” ma na myśli watykań- ska tuba. Nawet nie trzeba zmieniać nazwy. Wygodnie i bez kłopotu. A co? dopiero

„Osservatore” — nie tylko zwycięstwo Niemiec (sny o Wielkiej, Tysiącletniej Rzeszy, przetrwały nie tylko w Bonn, lecz również pieczołowicie ho- dowane były w Citta del Vati- ciano) — ale Europy”. Kie- dyś była to „Neues Europa” i dzisiaj podobną „Neues Eu- Europa” ma na myśli watykań- ska tuba. Nawet nie trzeba zmieniać nazwy. Wygodnie i bez kłopotu. A co? dopiero

„Osservatore” — nie tylko zwycięstwo Niemiec (sny o Wielkiej, Tysiącletniej Rzeszy, przetrwały nie tylko w Bonn, lecz również pieczołowicie ho- dowane były w Citta del Vati- ciano) — ale Europy”. Kie- dyś była to „Neues Europa” i dzisiaj podobną „Neues Eu- Europa” ma na myśli watykań- ska tuba. Nawet nie trzeba zmieniać nazwy. Wygodnie i bez kłopotu. A co? dopiero

„Osservatore” — nie tylko zwycięstwo Niemiec (sny o Wielkiej, Tysiącletniej Rzeszy, przetrwały nie tylko w Bonn, lecz również pieczołowicie ho- dowane były w Citta del Vati- ciano) — ale Europy”. Kie- dyś była to „Neues Europa” i dzisiaj podobną „Neues Eu- Europa” ma na myśli watykań- ska tuba. Nawet nie trzeba zmieniać nazwy. Wygodnie i bez kłopotu. A co? dopiero

„Osservatore” — nie tylko zwycięstwo Niemiec (sny o Wielkiej, Tysiącletniej Rzeszy, przetrwały nie tylko w Bonn, lecz również pieczołowicie ho- dowane były w Citta del Vati- ciano) — ale Europy”. Kie- dyś była to „Neues Europa” i dzisiaj podobną „Neues Eu- Europa” ma na myśli watykań- ska tuba. Nawet nie trzeba zmieniać nazwy. Wygodnie i bez kłopotu. A co? dopiero

„Osservatore” — nie tylko zwycięstwo Niemiec (sny o Wielkiej, Tysiącletniej Rzeszy, przetrwały nie tylko w Bonn, lecz również pieczołowicie ho- dowane były w Citta del Vati- ciano) — ale Europy”. Kie- dyś była to „Neues Europa” i dzisiaj podobną „Neues Eu- Europa” ma na myśli watykań- ska tuba. Nawet nie trzeba zmieniać nazwy. Wygodnie i bez kłopotu. A co? dopiero

„Osservatore” — nie tylko zwycięstwo Niemiec (sny o Wielkiej, Tysiącletniej Rzeszy, przetrwały nie tylko w Bonn, lecz również pieczołowicie ho- dowane były w Citta del Vati- ciano) — ale Europy”. Kie- dyś była to „Neues Europa” i dzisiaj podobną „Neues Eu- Europa” ma na myśli watykań- ska tuba. Nawet nie trzeba zmieniać nazwy. Wygodnie i bez kłopotu. A co? dopiero

Czytelnicy i korespondenci piszą

Pracę wyraziliśmy wdzięczność rządowi i partii

30-osobową grupą składającą się ze studentów II roku Wydziału Dyplomatyczno-Konsularnego Szkoły Głównej Służby Zagranicznej przybyliśmy w sierpniu na prace żniwne do PGR-u Zastawie, zespołu Kwiaty (pow. Pasęk).

Brigada nasza została podzielona na ognia 4-6 osób, na których czele stali aktywni studenci. Nawiązaliśmy ścisłą współpracę z kierownictwem PGR-u, uzgadniając codziennie wspólny plan pracy.

Każdą powierzoną nam pracę wykonaliśmy sumiennie, często przekraczając normy. Przy wrywaniu lnu wyrobiliśmy po 207 proc. normy, przy zestawianiu koniczyn — 168 proc. Nie gorsze wyniki osiągnęliśmy przy ustawianiu zboża, orce, kopaniu ziemniaków, wianiu zboża.

Przyjęta przez nas na pierwszym organizacyjnym zebraniu

Gdy nie docenia się kontroli technicznej

W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Gdańsku utarło się mniemanie, że kontrola techniczna — to zło konieczne, instytucja zębina i wręcz nieobowiązkowa. Mniemanie niezdrowe i szkodliwe. To przysiężki i wstawanie w sprawie i odwołanie. Uwagi brakujące, czy kontrolerów zbija się tutaj uporemczywym młotem, ba, czasami nawet ignoruje się je w nieuczyny sposób.

Tak było np., gdy kontroler zwrócił uwagę mistrza Janikowskiego na niewłaściwe wystrojenie ramy wagonowej. Ten, nie tylko nie zawiadomił o konieczności poprawki robotników, lecz dopuścił do zamalowania krzywizny, a dopiero po interwencji pisemnej opalił farbę i wyprostował ramę. W ten sposób niesumienne swoje zarządza brakობstwem mistrz ożenie.

Powstałe pytanie, kto pono-

si strąca wobec takiego stanu rzeczy. Przypatrzmy się liczbom.

Np. w maju br. zarejestrowano braków na sumę 5440 zł, z tego kierownicy dali do potrącenia brakobródkę tylko... 1350 zł. A więc 4090 zł straty poniosła w danym przypadku skarba państwa.

Kontrola techniczna — to niezbędna i celowa placówka. Przed jej wprowadzeniem były przypadki, że parowozy wracały do poprawki w przeciągu miesiąca. Obecnie to się już nie zdarza.

Niestety, dyrekcja ciągle zbyt mało uwagi zwraca na zagadnienie jakości remontów. Ani jedna narada wytwórcza nie była poświęcona temu problemowi. A należy to niezwłocznie uczynić, aby-polożyć kres brakobródkom.

JAN SZUFLITA
Gdańsk

Maszyna czeka na remont

W hall oddziału przedziału Zakładów Wyróbów i Uszczelnienia Azbestowych w Łodzi od kilku miesięcy zwraca uwagę swym oryginalnym widokiem jedna z maszyn tzw. krzywówka.

Wygląd jej — oplakany. Skrzywione wrzeciono łańcuchowo związa w dół, zamiast sprężynki poruszającej są trybny, kółka, kawałki żelaza. Cała maszyna pieczołowicie przewiązana jest sznurkami i drutami.

Zrozumiałe, że wydajność wyremontowanej „gospodarczym systemem” maszyny jest niedostateczna.

Wrzeczona po nalożeniu szpu-

stąpienia studenta NRD Alfreda Kempke, który przekazał polskiej załozdzie serdeczne pozdrowienia od nielodzieży NRD

W imieniu studentów zagranicznych za serdeczne i gościnne przyjęcie podziękował delegat Iranu Dżawanmard, który podkreślił, że osiągnięcia gospodarcze, z którymi zapoznali się uczestnicy kongresu w czasie swojej podróży po Polsce, mogą być uzyskane tylko w kraju, który buduje socjalizm i dąży do pokoju.

Gorąco oklaskiwali zebrani amatorskie zespoły artystyczne z Nowej Huty, które wystąpiły z bogatym repertuarem polskich tańców ludowych. (PAP)

Gości w imieniu liczenie zebranych robotników w serdecznych słowach powitał przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP Kombinat — Tejchma.

Młodzi robotnicy Kombinatowi szczególnie gorąco przyjęli wy-

Młodzież w Domach Akademickich

„W Warszawie przedchodnie na ulicy Mokotowskiej zauważyli jakiegoś młodego mężczyznę leżącego pod ścianą domu. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził krwawość wyciecinie ze głodu i udzielił młodemu ożwioczenia doraźnej pomocy. Ze znalezionych dokumentów wynika, że młodym mężczyzną jest 21-letni Grabowski, student bez zajęcia...”

Tak pisał w numerze z 29 stycznia 1933 roku krakowski „Naprzód”, a podobnych notatek wiele było w kronikach wypadków przedwojennej prasy.

Nikt ze stułikudzieścicy, sześciorzesy studentów, rozpoczynających w tych tygodniach nowy rok akademicki nie pamięta tych czasów. Ale warto je przypomnieć, gdy ogląda się nowe bloki domów akademickich, gdy czyta się w prasie, że z domów tych korzysta 6 razy więcej studentów, niż przed wojną, że pod koniec planu sześciolletniego będzie z nich korzystało 65 procent ogółu młodzieży studiującej. Warto je przypomnieć w momencie, gdy 42 tysiące studentów zamieszka w 218 domach akademickich we wszystkich ośrodkach akademickich kraju, gdy na każdym stu mieszkańców domów akademickich przypada 41 dzieci robotniczych, 36 dzieci chłopiskich, 23 dzieci inteligencji pracującej.

Rozwój domów akademickich szedł w Polsce Ludowej szybkimi krokami. Jeśli w Polsce przedwojennej, w roku 1938 były tylko 22 domy akademickie, o 6 tysiącach miejsc — w roku 1947 były już 144 domy, dysponujące 12 tysiącami miejscami, cyfra ta skoczyła w roku 1951 na 219 domów (26.600 miejsc); w roku 1952 było wyprawdzie tylko 206 domów, gdyż zlikwidowano domy małe na rzecz nowozbudowanych wielkich gmachów, za to liczba miejsc zwiększyła się do ponad 33 tysięcy.

Szytko rosną liczby obiektów nowozbudowanych i każdego roku oddawanych do użytku. Rok 1951 przyniósł 9 domów, w następnym roku powstało ich 13, w roku bieżącym znowu 9 o 2737 miejscach, licząc przeciętną normę 6 metrów kwadratowych na studenta.

Norma ta — jak dotychczas — z powodów niewspółmiernego wzrostu ilości studentów w stosunku do ilości miejsc w domach akademickich — nie może być utrzymywana.

Na skutek zgęszczenia w domach akademickich — w niektórych ośrodkach warunki mieszkaniowe studentów nie są jeszcze takie, do jakich dążymy. Warszawska Ekspozytura Zarządu Ośrodków Akademickich dysponuje w roku bieżącym 20 domami o blisko 10 tysiącach miejsc. Jest to o kilka tysięcy więcej, niż w roku 1938 mieściły wszystkie domy akademickie na terenie kraju. Pomimo to wobec istnienia 16 wyższych uczelni na terenie Warszawy — w domach akademickich stolicy przeprowadzono zgęszczenie, na skutek czego na jednego studenta przypada 3,4 m kwadratowej powierzchni, a w Lublinie 3 metry kw.

Jest to zjawisko nie do uniknięcia przy szybkim wzroście uczelni i liczby studentów. W roku przyszłym, a szczególnie w roku 1955/56 — wobec stabilizacji rozwoju uczelni — państwo nasze przewiduje znaczną rozbudowę domów akademickich tak, aby wyznaczona norma 6 m stała się normą obowiązującą.

Państwo ludowe łożąc znaczne sumy na opiekę nad studentami. Każdy mieszkaniec domu akademickiego płaci za swoje miejsce 9—15 zł miesięcznie, skarb państwa dopłaca za niego 976 złotych rocznie. Z sumy tej pokrywa się koszty remontów, sprzętu, wody, opalu, gazu, światła, personelu domów; prócz tego dla studentów, którzy nie mogą znaleźć miejsca w domach akademickich, wypłacane są stypendia mieszkaniowe w wysokości do 55 zł miesięcznie. Ilość stypendystów, pobierających stypendia mieszkaniowe, wynosiła średnio w ub. roku szkolnym 1485, przy czym w roku bieżącym na stypendia mieszkaniowe preliminowana jest suma blisko trzy i pół miliona złotych. Ze stypendium mieszkaniowych najwięcej studentów korzysta w tych miastach, gdzie istnieją szczególnie ciężkie warunki mieszkaniowe, a więc w Warszawie, w Łodzi. Znamienna jest przy tym tendencja spadkowa w takich miastach, jak Częstochowa, gdzie ilość stypendystów w ciągu dwu lat spadła ze stu do 18, czy w Poznaniu, gdzie w tym samym czasie obniżyła się o 150.

Świadczy to o postępującej poprawie warunków mieszkaniowych studentów, świadczy o stale wzrastającej liczbie domów akademickich.

Nie przypadkowo, pisząc o zgęszczeniu domów akademickich, wspomnieliśmy Lublin. Na zorganizowanym niedawno konkursie czystości między domami akademickimi Lublina — pomimo dużego zgęszczenia tych domów — wiele z nich pretendowało do zajęcia pierwszego miejsca. Okazało się, że przy dobrej i energicznej Radzie Mieszkańców, przy aktywnej postawie członków partii i organizacji młodzieżowych — w domach nawet najgęściej zaludnionych panuje czystość i porządek.

Niestety nie jest tak wszędzie. Suche statystyki notują ponad 1200 wykrożeń przeciw regulaminowi w ubiegłym roku szkolnym. Weźmy jako przykład jeden tylko ośrodek wrocławski. W chwili opuszczania

domów akademickich przez dotychczasowych lokatorów stwierdzono brak setek koców, spierdziej, przeszczerdziej, łmienny wykaz obwinionych obejmuje kilka stron maszynopisu.

W warszawskim domu akademickim przy ulicy Akademickiej 5 czterech studentów: Płoszanski, Gopieliak, Majewski i Markowski, mieszkający w pokoju nr 870, doprowadzili urządzenie tego pokoju do ruiny, niszcząc trzy łózka i dwa krzesła. W pokoju znaleziono połączoną baterię pustych butelek po wodzie. Zarządzeniem kierownictwa pokój 870 przez dłuższy czas zamieniono na małe „muzeum”, pokazując nowo przybyłym studentom, jak zachowywali się ich poprzednicy.

Tak więc kultura zamieszkała przedstawiała w niektórych naszych domach akademickich kłopoty do życia.

Kto to zawinił? Czy tylko student, przybywający często z różnych środowisk, nie przyzwyczajony do wspólnego, gromadnego współżycia?

Początkowo starano się takim chuligańskim wybrkiem podlegać w sposób administracyjny, do dyscypliny. Usuniecie w drodze dyscyplinarnej studenta z domu akademickiego równało się wydaleniu go z wyższej uczelni. Personel administracyjny domów akademickich lub ZOA nie cieszył się należytym poważaniem wśród lokatorów, nie miał innych sankcji dyscyplinarnych prócz wydalenia. Sytuacja zmieniła się na lepsze, gdy sprawy zakwaterowania w domach akademickich przejęły bezpośrednio działalnicy, gdy student, naruszający regulamin domu akademickiego był pociągany do odpowiedzialności przez dziekana lub nawet rektora.

Ale nie umniejsza to wcale odpowiedzialności, jaką ponoszą, względnie powinny ponosić działalnicy na terenie domów akademickich Rady Mieszkańców Zrzeszenia Studentów Polskich. One powołane są do wychowania mieszkańców domów akademickich, one strzegą stopnia przewinienia, do nich należy praca ideowo-wychowawcza i kulturalno-oświatowa na terenie domu. Nie

Trzeba dodawać, że radom powzięcia śpieszyć z pomocą aktyw partynny i zetempowski, mieszkający w tych domach. W domach nie ma odrębnych organizacji partynnych ani ZMP, tym bardziej jest więc potrzebna wszechstronna współpraca członków partii i ZMP z Radami Mieszkańców, aby raz na zawsze wykorzenie wszystkie wypadki chuligaństwa i zwykłego niechlujstwa. Wydaje się, że studenci — członkowie partii, lokatorzy domów akademickich powinni od swoich organizacji uczelnianych otrzymywać w tej sprawie specjalne zadania partynne.

Z drugiej strony personel domów akademickich i personel administracyjny ZOA winien zmienić swój styl pracy. Pracownicy Zarządu Ośrodków Akademickich powinni być nie tylko administratorami, ale i wychowawcami, przyjacielami młodzieży. Poczyniono już pewne kroki w tym kierunku, przeprowadzając szkolenie wśród personelu administracyjnego, dotąd jednak nie zwrócono uwagi na portierów, sprzątaczkę itd.

I tu znów otwierają się pole do działania dla organizacji partynnych i związkowych personelu domów akademickich.

Niejednokrotnie słusznie i uzasadnione były skargi studentów na Zarząd Ośrodków Akademickich. Kierownicy wielu domów ograniczali się do czysto biurokratycznego podechodzenia do swych obowiązków, nie dbali o terminowy remont, utrudniali naukę studentom przez częste przeprowadzki z pokoju do pokoju itd.

Stan ten ulega stałej poprawie. W tym roku remonty domów akademickich, mimo licznych wycieczek i zjazdów w okresie letnim, kiedy to uczestnicy lokowani byli w remontowanych domach, zakończone zostały na czas.

Odrębnym zagadnieniem jest rejonizacja studiów. Są ośrodki uniwersyteckie szczególnie, że ujęmy tego słowa, uprzywilejowane. Należy do nich Warszawa, należy Łódź. Młodzież sięga do tych ośrodków z całej Polski, zagęszcza i tak już zagęszczone domy akademickie lub wręcz nie ma gdzie mieszkać wobec trudnych warunków mieszkaniowych, panujących jeszcze w tych miastach. Jednocześnie inne ośrodki, równorzędne jeśli chodzi o typ uczelni i poziom nauki, a dysponujące wolnymi miejscami w domach akademickich, nie wykorzystują tych domów w stu procentach.

Bardziej planowe kierowanie kandydatów na wyższe studia z uwzględnieniem ośrodków mniej „atrakcyjnych” — umożliwi pełne zakwaterowanie studentów i wykorzystanie domów akademickich.

Młodzież pierwszych lat studiów rozpoczęła naukę z początkiem września. Za kilka tygodni rozpocznie naukę młodzież lat wyższych.

W roku szkolnym 1953/54 domy akademickie powinny stać się nie tylko miejscem zamieszkania, nauki i odpoczynku dla kilkadziesiątletniej reszsy studentów, ale także ośrodkami owoceń pracy wychowawczej, zastępczym młodym adeptom nauki dom i rodzinie. Od tego w poważnym stopniu zależy poziom nauki na naszych wyższych uczelniach, postawa moralna i ideowa ludzi, którzy w niedalekiej przyszłości staną na najbardziej odpowiedzialnych odcinkach naszego życia.

LESZEK GOŁIŃSKI

Pod ostrym kątem

Prom — nie wlec kotwicy

Wielokrotnie miałem tę wielką tablicę z przekreśloną kotwicą i napisem: „Prom — Nie wlec kotwicy”. Stała na zachodnim brzegu w wejściu na Jezioro Beldan. Tablica rzuciła się w oczy z daleka. Ale prom nigdy nie mógł dotrzeć. Pytałem ludzi. Przed dwoma laty rybacy odpowiedzieli mi, że „pewnie w remoncie”, ale pewni tego nie byli. W zeszłym roku już tylko wzeszła ramionami. — A skąd mogą wiedzieć? — Ale wielka tablica budła nadzieje, że jednak może... ktoś sobie przypomniał, że jest on potrzebny.

Okazuje się, że przypomniał o nim mieszkający w Wierzbach. Wierzbach leży na połwojsie otoczonym wodami jeziora Śniardwy, Beldanu i Jez. Mikołajki. Do gminnego miasteczka Mikołajki można dostać się tylko przez wodę. Chyba, że ktoś ma czas i pojedzie wozem owe ponad czterdzieści kilometrów dookoła Beldanu. Można wprawdzie korzystać ze stateczków „Żegluga na Wisie”, kursujących nieregularnie, bo zależnie od napływu wycieczkowców lub z łodzi przewoźnika Jendrzyszewskiego, ale to dobre dla turystów. Chłopi z Wierzbach chętniej jeżdżą na targi wozem. Przecież nie pojedzie do Mikołajek z kilogramem owoców czy butelką miodu. A cięć lub krowę przewieźć do sztuka nielada. Trzeba być nie tylko rolnikiem, „ale i cięć”. Dwie łodki, przewoźniczy pokład, krowa przewieziana linami. I zwierzę się umczy i ludzie natrudzą. A ile czasu zmarzną! Weterynarz co do czworonogich pacjentów jednokonną bryczuszką jeździ, też przez wodę łódką nie przedzieje. Bywało zachorowała nagle krowa i zdychała zanim pomoc nadeszła.

Kierownik pobliskiego PGR-u, gdy kto wspomni o promie, ręce zalamuje, płęć zacięka. Moleszował już swoje władze przelozone: — Wskrzęście prom! — przedstawił sążniste sprawo-

Prosił o prom mieszkaniec Wierzbach i kierownik PGR Popielno — a papier krąży od paru lat bez rezultatu.

W tym roku dopiero coś zaczęło się dziać. Pewnego dnia spotkałem strażnika wodnego z Wierzbach ob. Podstawkę. Był zafarowany i niósł ze sobą pilę i siekierę. Razem z koleżką pojechałmi znajomemu pomoc w pracy. Zgrabiliśmy stuny, na których trzymała się tablica z napisem „Prom — Nie wlec kotwicy”.

Przynajmniej w oczy ludzi kiąć nie będzie, powiedział kolega. Zdałem sobie sprawę, że biorąc udział w oczekującej tablicy, odebrałem mieszkanciom Wierzbach i Popielna ostatnią nadzieję, że prom zostanie wskrzęszony. Aby odrobić to już piszę ten felieton i wolam: Kotwicę was po głowie panowie biurokraci! Dawajcie prom dla Wierzbach, a szybko!

L. T.

Krajowa wystawa prac młodego technika

Główny ZMP dla młodzieży szkolnej.

Na wystawie w Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta zgromadzone najlepsze spośród tych prac, wyróżnione na eliminacjach powiatowych i wojewódzkich. (PAP)

WSTOLICY

38.443 warszawiaków wzięło udział w pracach społecznych w pierwszym tygodniu Miesiąca Warszawy

WARSZAWA (obsł. w.) — W ciągu pierwszego tygodnia Miesiąca Warszawy, tj. od 1 do 7 września włącznie w społecznej akcji budowy stolicy wzięło udział we wszystkich dzielnicach 38.443 mieszkańców, przeprowadzając ogółem 87.647 roboczogodzin. Ponad 25 tysięcy osób pracowało przy

robotach centralnych, pozostali w pobliżu swych domów. W rozbudowie Centralnego Parku Kultury wzięło udział 20.321 osób.

Najwięcej, bo 25 tysięcy mieszkańców i pracowników zakładów pracy zmobilizowała do prac społecznych dzielnica Śródmieście. (i)

W przyszłym roku pojedziemy Trasą N-S z Mokotowa na Muranów

W dniu wczorajszym Prezydium STRN zatwierdziło techniczne przedłużenie Trasy N-S (al. Marchlewskiego) od ulicy Krajowej Rady Narodowej do ul. Dzielnej.

Biuro Urbanistyczne Warszawy przystępuje do opracowania szczegółowych projektów tej poważnej inwestycji drogowej stolicy; tak, aby z początkiem przyszłego roku można było rozpocząć roboty. Szerokość jezdni od ul. KRN do ul. Elektralnej wynosić będzie 21 metrów. Od ul. Elektralnej do ul. Dzielnej zbudowane zostaną dwie jezdnie po 10 m szerokości każda, z szerokim pasem zieleni pośrodku.

Szerokość jezdni od ul. KRN do ul. Elektralnej wynosić będzie 21 metrów. Od ul. Elektralnej do ul. Dzielnej zbudowane zostaną dwie jezdnie po 10 m szerokości każda, z szerokim pasem zieleni pośrodku.

W przyszłości skrzyżowanie Tras N-S i W-Z będzie dwupoziomowe. O konieczności szybkiej budowy tego odcinka Trasy N-S świadczy najlepiej fakt, że przy kolony na ul. Marchlewskiego wynosi w godzinach szczytowych 502 pojazdy, podczas gdy na ul. Marszałkowskiej (przed jej zamknięciem) 742 pojazdy.

Jednocześnie Prezydium STRN poleciło Biuru Urbanistycznemu Warszawy opracowanie wstępnych założeń do budowy linii tramwajowej na całej długości tej wielkiej arterii komunikacyjnej stolicy, która za kilka lat połączy daleki Mokotów z Bielaniami (i)

RADIO

Program II — na fall 407 m
Program dnia 7.50, 14.00. Wiodomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.50 Aud. dla wsi, 7.50 Aud. dla wsi, 8.00 Koncert poranny, 8.55 Muzyka poranna, 9.45 Aud. dla wsi, 10.45 Aud. dla wsi, 11.45 Aud. dla wsi, 12.45 Aud. dla wsi, 13.45 Aud. dla wsi, 14.45 Aud. dla wsi, 15.45 Aud. dla wsi, 16.45 Aud. dla wsi, 17.45 Aud. dla wsi, 18.45 Aud. dla wsi, 19.45 Aud. dla wsi, 20.45 Aud. dla wsi, 21.45 Aud. dla wsi, 22.45 Aud. dla wsi, 23.45 Aud. dla wsi.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.50 Aud. dla wsi, 7.50 Aud. dla wsi, 8.00 Koncert poranny, 8.55 Muzyka poranna, 9.45 Aud. dla wsi, 10.45 Aud. dla wsi, 11.45 Aud. dla wsi, 12.45 Aud. dla wsi, 13.45 Aud. dla wsi, 14.45 Aud. dla wsi, 15.45 Aud. dla wsi, 16.45 Aud. dla wsi, 17.45 Aud. dla wsi, 18.45 Aud. dla wsi, 19.45 Aud. dla wsi, 20.45 Aud. dla wsi, 21.45 Aud. dla wsi, 22.45 Aud. dla wsi, 23.45 Aud. dla wsi.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.50 Aud. dla wsi, 7.50 Aud. dla wsi, 8.00 Koncert poranny, 8.55 Muzyka poranna, 9.45 Aud. dla wsi, 10.45 Aud. dla wsi, 11.45 Aud. dla wsi, 12.45 Aud. dla wsi, 13.45 Aud. dla wsi, 14.45 Aud. dla wsi, 15.45 Aud. dla wsi, 16.45 Aud. dla wsi, 17.45 Aud. dla wsi, 18.45 Aud. dla wsi, 19.45 Aud. dla wsi, 20.45 Aud. dla wsi, 21.45 Aud. dla wsi, 22.45 Aud. dla wsi, 23.45 Aud. dla wsi.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.50 Aud. dla wsi, 7.50 Aud. dla wsi, 8.00 Koncert poranny, 8.55 Muzyka poranna, 9.45 Aud. dla wsi, 10.45 Aud. dla wsi, 11.45 Aud. dla wsi, 12.45 Aud. dla wsi, 13.45 Aud. dla wsi, 14.45 Aud. dla wsi, 15.45 Aud. dla wsi, 16.45 Aud. dla wsi, 17.45 Aud. dla wsi, 18.45 Aud. dla wsi, 19.45 Aud. dla wsi, 20.45 Aud. dla wsi, 21.45 Aud. dla wsi, 22.45 Aud. dla wsi, 23.45 Aud. dla wsi.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.50 Aud. dla wsi, 7.50 Aud. dla wsi, 8.00 Koncert poranny, 8.55 Muzyka poranna, 9.45 Aud. dla wsi, 10.45 Aud. dla wsi, 11.45 Aud. dla wsi, 12.45 Aud. dla wsi, 13.45 Aud. dla wsi, 14.45 Aud. dla wsi, 15.45 Aud. dla wsi, 16.45 Aud. dla wsi, 17.45 Aud. dla wsi, 18.45 Aud. dla wsi, 19.45 Aud. dla wsi, 20.45 Aud. dla wsi, 21.45 Aud. dla wsi, 22.45 Aud. dla wsi, 23.45 Aud. dla wsi.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.50 Aud. dla wsi, 7.50 Aud. dla wsi, 8.00 Koncert poranny, 8.55 Muzyka poranna, 9.45 Aud. dla wsi, 10.45 Aud. dla wsi, 11.45 Aud. dla wsi, 12.45 Aud. dla wsi, 13.45 Aud. dla wsi, 14.45 Aud. dla wsi, 15.45 Aud. dla wsi, 16.45 Aud. dla wsi, 17.45 Aud. dla wsi, 18.45 Aud. dla wsi, 19.45 Aud. dla wsi, 20.45 Aud. dla wsi, 21.45 Aud. dla wsi, 22.45 Aud. dla wsi, 23.45 Aud. dla wsi.

Film

GŁOS MA SATYRA

„Sprawa do załatwienia”. Scenariusz: Stefania Grodzieńska. Zdjęcia: Adolf Forbert, Bogusław Łambach i Tadeusz Kordecki. Muzyka: Zygmunt Wielnor. Montaż: Czesław Raniszewski. Produkcja: Wytwórnia Filmów Fabularnych, 1953 (Polska).

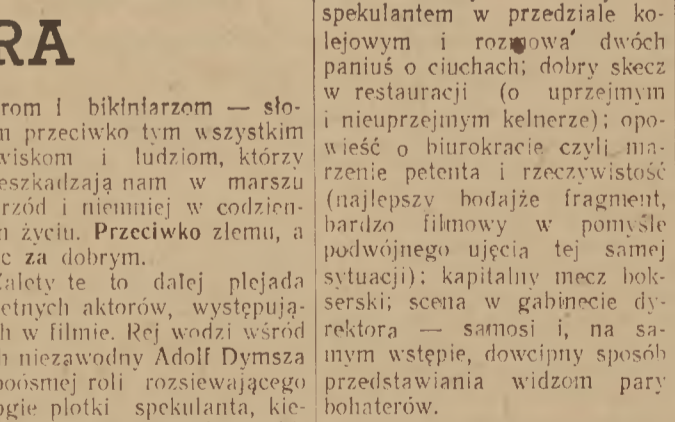
Satyryczna „Sprawa do załatwienia” to pierwsza nasza, na dobrą sprawę (jeśli nie liczyć innego w ogólnym wyrazie typu komedii, jaką był „Skarby”) filmowa próba w dziedzinie tak trudnego, a tak ważnego i popularnego wśród widzów gatunku.

Pomyślnie, daleko spokrewniony z udanym pierwszym przedstawieniem „Syreny” (programem telewizyjnym) i z jednym z programów warszawskiego Teatru Satyryków, przekształcił się w trakcie realizacji w całkowicie odmienne widowisko. Poszczególne scenki satyryczne — w większości nowe — naniżane zostały na dramaturgiczną nie bezpretensjonalnej historii przygod młodego reportera telewizyjnego (sympatyczny i bezpośredni) Bogdan Niewinowski i młodej robotnicy z fabryki obuwiarskiej (miłutka i naturalna Zofia Lipińska). W pogoni za fortepianem dla świetlicy i... szcze-

śliwym zakończeniem dziejów obopólnej sympatii, prowadzą nas oni po szybko budującej się i co dzień piękniejszej Warszawie, wskazując na owe „sprawy do załatwienia” — różne mniejsze i większe zawiadomości w naszej pełnej wielkości osiągnięć rzeczywistości. Zobaczyć, czy filmowe jako, daleko odszedłszy od teatralnej kury, stało się przez to mądrzejsze. Rozpoczynamy od listy zalet.

Zalety te to przede wszystkim sam odważny wybór satyrycznego tematu, skierowanie pióra scenarzysty, batuty reżysera i obiektyw operatora, a przede wszystkim oczu i myśli widzów, przeciwko wrogiej plocie, bezdusznej biurokracji, niesumieinnym pracownikom, nieśmiertelnym (głównie w twórczości satyrycznej) nieuprzejmym kelnerom, piszącym sztam. powe bańki reportażystom, nieuczciwym sprzedawcom, ku-

Węjsie na grań



Dla uczczenia 30-lecia alpinizmu wadziekiego odbyła się w Tatrach I Ogólnopolska Alpinada PTTK. Na zdjęciu dwuosobowa ekipa przy wejściu na grań, przez którą przebiegał szlak sztafety. Foto A. Werner

scenariuszowo i reżysersko epizodów i chwytów: sceny ze spekulantem w przedziale kolejowym i rozmowa dwóch panów o ciuchach; dobry skocz w restauracji to uprzejmy i nieuprzejmy kelnerze; opowieść o biurokracji czyli marzenie petenta i rzeczywistość (najlepszy bodajże fragment) bardzo filmowy w pomysłach podwójnego ujęcia tej samej sytuacji); kapitalny mecz bokserki; scena w gabinecie dyrektora — samosi i, na samym wstępie, dowcipny sposób przedstawiania widzom pary bohaterów.

Tyle jeśli chodzi o zalety filmu; są jednak i — niestety — małe — braki i słabości.

Przed wszystkim słabe powiązanie epizodów w zwałę całość. Fabuła jest tu pretekstem do satyrycznego spojżenia, zabrakło jej jednak żywości i tempa. Otrzymujemy w efekcie słabo udrumantowany zbiór felietonów satyrycznych. Film rwie się i pęka w szwach, rozłazi raz po raz na mało ciekawe boki, gubi bohaterów i wątek satyryczny, gapi na rzeczy nieistotne.

Wiele pomysłów jest niewykorzystanych, wiele epizodów rozwlekłych. Niedobra jest re-

W studio telewizyjnym

przyczepiona ni w pięć ni w dziesięć chyba tylko dla ratowania metrażu. Znacznie słabiej niż na scenie wypadł w filmowej realizacji, mimo ogromnej jej, nieporównalnej z teatrem możliwości technicznych, rozgadany mówca. Przydługi jest też pełen powtórzeń wątek, walejący o gorzej tylko z naciągany, sztuczny, niewygranym zakończeniu.

Sytuację próbowano — bez powodzenia — podratować komentarzem. Komentarz taki, bardzo często znajdując swe uzasadnienie, (np. w niemieckim „Doddanym” czy francuskim „Skandalu w Clochemerle”), w „Sprawie do załatwienia” daremnie usiłuje zastąpić wywołanie samego obrazu, topolologicznie i niepotrzebnie często wyjaśniać satyryczny sens obrazu (np. scena z likiartarzem, sprzedającym na lewo bilety na mecz).

Tam bowiem, gdzie sam ekranowy obraz nie jest dostatecznie wymowny, gdy nie niemy, to usilny, abyśmy mieli więcej, ciekawiej, niż w figurach komedii (niestety nie figurach) one w planie na rok 1954).

dobrych, celnych w wyrazie satyrycznym, o wysokich walorach treściowych i artystycznych.

Powinno to zachęcić Centralny Urząd Kinematografii i naszych satyryków do dalszych smiałych i twórczych poszukiwań na tej drodze, do usilnych starań, abyśmy mieli więcej, ciekawiej, niż w figurach komedii (niestety nie figurach) one w planie na rok 1954).

dobrych, celnych w wyrazie satyrycznym, o wysokich walorach treściowych i artystycznych.

Powinno to zachęcić Centralny Urząd Kinematografii i naszych satyryków do dalszych smiałych i twórczych poszukiwań na tej drodze, do usilnych starań, abyśmy mieli więcej, ciekawiej, niż w figurach komedii (niestety nie figurach) one w planie na rok 1954).

dobrych, celnych w wyrazie satyrycznym, o wysokich walorach treściowych i artystycznych.